

## VII. OBSZAR WNP: DŁUGI CIEŃ ROSJI

### ROSJA „WSTAŁA Z KOLAN”

Rok 2007 przebiegał w Rosji pod znakiem kolejnych etapów „operacji sukcesja”: przygotowani do przekazania przez Władimira Putina władzy prezydenckiej w Rosji wybranemu przezeń następcy. Wybrany model sukcesji z jednej strony zapewnił względną polityczną stabilność, z drugiej zapowiadał możliwość dalszej ewolucji autorytarnego systemu władzy. Dobry stan rosyjskiej gospodarki wzmacniany przez trwającą koniunkturę surowcową pozwalał na dość hojną przedwyborczą politykę socjalną i stanowił bazę dla dynamicznej ekspansji ekonomicznej za granicą. W polityce zagranicznej, kontynuując kurs kojarzony symbolicznie z wystąpieniem prezydenta Putina w Monachium, Rosja „prężyła muskuły”, żądając faktycznie rewizji modelu swoich relacji z Zachodem i dążąc do zajęcia lepszego miejsca w globalnym układzie sił. Dla rosyjskiej elity wszystko to oznaczało jedno: Rosja „wstała z kolan”.

#### **Polityka wewnętrzna: Putin odchodzi... aby pozostać**

Okazało się, że dla zachowania (przynajmniej na razie) politycznej stabilności w rządzącej elicie niezbędne jest pozostawanie w jakiejś formie u władzy Władimira Putina, co jednak kazało się zastanowić nad przyszłą ewolucją systemu politycznego. Ceną za ową stabilność było jednak umocnienie autorytarnego charakteru systemu, w tym faktyczny zanik publicznej konkurencji politycznej i ostateczne przekształcenie się wyborów w sterowany plebiscyt poparcia społeczeństwa dla władzy.

Utrzymująca się w ciągu 2007 roku niepewność elit w kwestii wyboru wariantu sukcesji i ewentualnej osoby następcy była umiejętnie podsycana przez prezydenta Putina i jego najbliższe otoczenie. Z jednej strony urzędujący prezydent co jakiś czas powtarzał, iż nie zamierza naruszać konstytucji i przedłużać swoich rządów poza drugą kadencję, ale z drugiej strony w różnych regionach i środowiskach pojawiały się inicjatywy na rzecz zmiany konstytucji i tzw. trzeciej kadencji Putina, w których spontaniczność mało kto wierzył.

Z kolei w kwestii kandydatur na następcę mieliśmy do czynienia z prawdziwą huśtawką na „giełdzie”<sup>1</sup>. Mimo iż pierwszy wicepremier Dmitrij Miedwediew

---

<sup>1</sup> O ile na przełomie 2006 i 2007 roku za niemal pewnego kandydata uznano pierwszego wicepremiera Dmitrija Miedwediewa, o tyle już od lutego nastąpiła polityczna ofensywa i wzrost pozycji wicepremiera

pozostawał ciągle jednym z ważniejszych „kandydatów na kandydata”, to oficjalne jego „namaszczenie” 10 grudnia 2007 r. było zaskoczeniem. Miedwiediew – dotychczasowy pierwszy wicepremier odpowiedzialny głównie za tzw. projekty narodowe<sup>2</sup> – dawny bliski współpracownik Władimira Putina w ratuszu petersburskim, należący do nieformalnego środowiska tzw. petersburskich prawników w ramach rządzącej grupy petersburskiej – kształtował swój wizerunek umiarkowanego „liberała” opowiadającego się za nieskrępowanym rozwojem nowoczesnej gospodarki i bezprzymiotnikową „demokracją”<sup>3</sup>. Jego więzi z Władimirem Putinem i innymi członkami rządzącej elity kazały jednak przypuszczać, iż przyszedł rosyjski prezydent nie będzie dokonywał zasadniczych zmian w sposobie sprawowania władzy, w polityce wewnętrznej, gospodarczej i zagranicznej. Świadczyło o tym przede wszystkim istotne miejsce w rosyjskiej polityce, jakie przygotowywał dla siebie sam Władimir Putin.

Odpowiedź na pytanie: **co z Władimirem Putinem po odejściu z funkcji prezydenta** (w maju 2008 r.) była nie mniej ważna, a może nawet ważniejsza niż ta dotycząca jego następcy. Przygotowując swoje formalne odejście, Putin starał się, aby utrzymać przy tym polityczną stabilność. A nie było to łatwe. **Narastające poczucie niepewności wywołane nieprzejrzystością procesu sukcesyjnego ogarniało szerokie rzesze aparatu urzędniczego i elit regionalnych.** Poza tym aktywni pozostawali **zwolennicy tzw. trzeciej kadencji Putina**, kojarzeni szczególnie z grupą tzw. siłowników (obecnych i byłych funkcjonariuszy struktur siłowych), w tym częścią środowiska tzw. petersburskich czekistów w ramach grupy petersburskiej (chodziło zwłaszcza o wpływowego zastępcę szefa prezydenckiej administracji Igora Sieczyna)<sup>4</sup>. Zarzucano im niekiedy w opozycyjnych mediach, iż usiłują skompromitować prezydenta Putina, skłaniając go do zerwania więzi z Zachodem w polityce

---

Siergieja Iwanowa, który wiosną zastąpił Miedwiediewa w roli faworyta. Z czasem rosło znaczenie nowego (od lutego) wicepremiera Siergieja Naryszkina, w którym część komentatorów zaczęła upatrywać kandydata na następcę. Wreszcie kiedy 12 września 2007 r. premier Michaił Fradkow nagle podał rząd do dymisji (nie ukrywając, iż czyni to w związku ze zbliżającymi się wyborami), a na premiera został desygnowany nieoczekiwanie mało znany opinii publicznej szef Służby Monitoringu Finansowego Wiktor Zubkow – to on stał się faworytem, co natychmiast znalazło odzwierciedlenie w stosunku państwowych mediów. Jego gwiazda z czasem jednak zaczęła blednąć.

<sup>2</sup> Projekty narodowe to rządowe priorytetowe programy rozwoju sfery socjalnej w czterech dziedzinach: ochronie zdrowia, kształceniu, budowie mieszkań i rolnictwie (szerzej zob. „Rocznik Strategiczny” 2006/07). Są one odbierane jako jeden z populistycznych elementów polityki władz, gdyż mimo przeznaczania na nie znaczących środków – w 2007 r. 10 mld USD – nie przynoszą odczuwalnej poprawy sytuacji w poszczególnych sferach. Krytyczna analiza realizacji projektów narodowych zawarta jest w raporcie autorstwa Borysa Niemcowa i Władimira Miłowa *Putin – rezultaty (Putin – itogi. Niezawisimyj ekspertnyj dokład*, wyd. Nowaja Gazeta, Moskwa 2008).

<sup>3</sup> W przeciwieństwie do wylansowanej przez zastępcę szefa Administracji Prezydenta Władisława Surkowa idei „suwerennej demokracji” („demokracji” odwołującej się do rosyjskich tradycji i głoszącej ideę politycznej niezależności silnej Rosji od wpływów z zagranicy), werbalnie wspieranej przez Siergieja Iwanowa, liderów Wspólnej Rosji i poniekąd przez samego prezydenta Putina. W kwestii ostrożnej krytyki idei „suwerennej demokracji” por. wywiad z D. Miedwiediewem w tygodniku „Ekspert” z 24 lipca 2006 r.

<sup>4</sup> Publiczne wsparcie dla idei formalnego przedłużenia rządów prezydenta Putina deklarowali m.in. szef Rady Federacji i lider partii „Sprawiedliwa Rosja” Siergiej Mironow oraz autorytarny prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow. Natomiast Igor Sieczyn nie był aktywny w sferze publicznej.

zagranicznej i likwidacji pozorów demokracji w polityce wewnętrznej. Miało to im gwarantować pozostanie w ścisłej elicie władzy.

O **narastającej rywalizacji w elicie władzy** świadczyły nie tylko coraz liczniejsze medialne przecieki materiałów kompromitujących, lecz także niektóre tajemnicze wydarzenia jesieni 2007 r.: kampania przeciwko spółce naftowej Russneft<sup>5</sup>; tzw. wojna czekistów oraz aresztowania niektórych liderów zorganizowanej przestępczości<sup>5</sup>.

Podjęte przez prezydenta Putina działania stabilizujące zmierzały głównie do stworzenia mechanizmów umacniających jego wpływ na politykę Rosji po formalnym odejściu ze stanowiska. Jednym z elementów tej polityki stało się wyraźne **wzmocnienie partii władzy „Wspólna Rosja”** w ramach kampanii przed wyborami parlamentarnymi. Prezydent Putin nieoczekiwanie ogłosił 1 października na zjeździe „Wspólnej Rosji”, iż wystartuje w wyborach na czele jej listy. Wówczas i w kolejnych wystąpieniach udzielił też tej partii swego wyraźnego poparcia. W ten sposób prezydent zmierzał do zagwarantowania „Wspólnej Rosji” zdecydowanego zwycięstwa w wyborach (i co za tym idzie, kwalifikowanej, konstytucyjnej większości w Dumie Państwowej), formalnie pozostając „apolitycznym” prezydentem (nie wstąpił do partii)<sup>6</sup>. **Konsekwencją decyzji Putina było też faktyczne przekształcenie wyborów parlamentarnych w swoisty plebiscyt poparcia dla urzędującego prezydenta.**

W tej sytuacji propaganda państwowa i tzw. resurs administracyjny służyły „Wspólnej Rosji”, zapewniając jej w **wyborach parlamentarnych 2 grudnia 2007 r.** (odbywających się tym razem według czysto proporcjonalnej ordynacji wyborczej) zdecydowane (acz nie przygniatające) zwycięstwo (64,1%; 315 mandatów)<sup>7</sup>. Do Dumy Państwowej, dzięki życzliwości Kremla, weszły ponadto

<sup>5</sup> W pierwszym przypadku rozwijająca się dynamicznie (do czego konieczne było wsparcie na Kremlu) prywatna spółka naftowa Russneft należąca do biznesmena Michaiła Gucerijewa stała się nagle w czerwcu 2007 r. obiektem zmasowanej akcji służb podatkowych, prokuratury i MSW przypominającej wcześniejszą aferę Jukosu. Gucerijew zmuszony został ostatecznie w końcu lipca do zgody na odsprzedaż spółki za połowę jej rynkowej wartości (domniemanym przejściowym nabywcą miał być wspierany przez Kreml oligarcha Oleg Dieripaska) i wycofania się z biznesu. W drugim przypadku aresztowanie 2 października przez FSB kilku wysokich oficerów Federalnej Służby Kontroli Handlu Narkotykami (FSNK) za rzekome nielegalne podsłuchy spotkało się z odpowiedzią w formie medialnych zarzutów pod adresem FSB i kontrzarzutów wobec FSNK oraz bezprecedensowego publicznego wystąpienia szefa FSNK, jednego z czołowych przedstawicieli tzw. petersburskich czekistów – Wiktora Czerkiesowa. Opublikował on artykuł (w gazecie „Kommiersant” z 9 października 2007 r.), w którym oskarżył część środowiska służb specjalnych o zdradę korporacyjnych ideałów i zajęcie się biznesem oraz stymulowanie groźnej rywalizacji wewnątrz służb. W trzecim przypadku chodziło o nagłe aresztowania biznesmenów uznawanych przez media za ważnych liderów zorganizowanej przestępczości: Michaiła Barsukowa (Kumarina) w sierpniu 2007 r., a następnie Siemiona Mogilewicza w styczniu 2008. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie to, iż obydwaj mieszkający w Rosji biznesmeni, których dotąd władze zostawiały w spokoju, podejrzewani byli o kontakty bądź współpracę z członkami rosyjskich (i nie tylko) elit politycznych i biznesowych.

<sup>6</sup> Decyzja ta była politycznym ciosem dla konkurencyjnej „partii władzy”: „Sprawiedliwej Rosji” Siergieja Mironowa, która rywalizowała o względy prezydenta, kładącym kres próbom tworzenia w Rosji systemu dwupartyjnego. Powstała w październiku 2006 r. „Sprawiedliwa Rosja” – za jej inicjatora uważany był wiceszef prezydenckiej administracji Igor Sieczyn – okazała się jednak za słaba, aby stać się przeciwwagą dla „Wspólnej Rosji”.

<sup>7</sup> Wyborom towarzyszyła propaganda w kontrolowanych przez władze mediach wspierająca „partię władzy”; poparcie jej przez prezydenta Putina; szykanowanie opozycji w trakcie kampanii czy kuriozalne

„Sprawiedliwa Rosja” (7,8%; 38 mandatów) oraz „pełniące obowiązki opozycji” (faktycznie lojalne wobec Kremla): Komunistyczna Partia FR (11,6%; 57 mandatów) i Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR) Władimira Żyrinowskiego (8,2%; 40 mandatów). W parlamencie zabrakło miejsca dla cieszących się niechęcią Kremla demokratów: zarówno liberalnego Sojuszu Sił Prawicowych SPS (oficjalnie zdobył 1% głosów), jak i centrowego „Jabłoka” (oficjalnie 1,6% głosów), którym przeszkodzono w kampanii wyborczej. **W ten sposób Kreml i osobiście prezydent Putin** (którego zapleczem politycznym stawała się „Wspólna Rosja”) **utrzymał pełną kontrolę nad parlamentem.**

Antysystemowa opozycja (w tym koalicja „Inna Rosja”), pozbawiona szans na dostanie się do parlamentu, nie brała udziału w wyborach, aktywizując jednak w ciągu 2007 roku swoją działalność publiczną serią antykremlowskich „marszów niezgody” (niezgody na łamanie przez władze praw człowieka, zasad demokracji i praworządności) w większych miastach Rosji. Były one często brutalnie rozpędzane przez siły milicji<sup>8</sup>.

Równoległe z kampanią przedwyborczą, jesienią 2007 r., zainicjowana została **kampania poparcia dla prezydenta Putina.** W trakcie masowych wieców w poszczególnych regionach (organizowanych na polecenie Kremla przez władze regionalne i lokalne, prokremlowskie organizacje młodzieżowe i działacze „Wspólnej Rosji”) nazwanych przez komentatorów ironicznie „putingami” pojawiały się hasła wysławiające Władimira Putina jako „przywódcę narodu” i popierające jego kurs polityczny (tzw. plan Putina). Ten polityczny projekt Kremla został sformalizowany 15 listopada na zjeździe w Twerze jako **społeczny ruch „Za Putina”** zrzeszający zarówno osoby prywatne, jak i organizacje społeczne (w tym prokremlowskie młodzieżówki). Jego celem było najwyraźniej stworzenie niezależnej od „partii władzy”, dodatkowej platformy politycznej dla Putina.

Stabilizacji miała też służyć polityka kadrowa prezydenta Putina. W ciągu 2007 roku kilkakrotnie dokonywano niekiedy **nieoczekiwanych roszad na wysokich stanowiskach w administracji państwowej.** Jeżeli chciałoby się szukać w nich jakiegoś klucza, to było to z jednej strony obsadzanie niektórych ważnych stanowisk osobami związanymi w przeszłości z Władimirem Putinem i takimi, które dowiodły swej lojalności, a z drugiej równoważenie wpływów różnych środowisk w ramach grupy rządzącej (m.in. zwiększenie udziału osób o liberalnych poglądach).

---

oficjalne wyniki wyborów w niektórych regionach (przykładowo w Inguszetii i Czeczenii ok. 99% wyborców przy wynoszącej 98% frekwencji miało rzekomo poprzeć „Wspólną Rosję”; tymczasem inguska opozycja uzyskała w styczniu pisemne oświadczenia ponad połowy rzekomych wyborców, iż nie wzięli oni udziału w głosowaniu) – wszystko to sprawiało, iż tradycyjnie już rosyjskich wyborów nie można było uznać za wolne, demokratyczne ani uczciwe.

<sup>8</sup> Do największego „marszu niezgody” doszło 3 marca 2007 r. w Sankt Petersburgu. W manifestacji organizowanej przez różne ugrupowania demokratyczne (w tym partię „Jabłoko”) i lewackie wzięło udział, mimo przeciwdziałania władz, około 6 tys. osób. Zakończyła się ona brutalnym rozpędzeniem demonstrantów przez siły specjalne milicji i zatrzymaniem około 100 osób. Taka nieproporcjonalna do zagrożenia reakcja władz mogła być tłumaczona z jednej strony nerwowością Kremla w związku z procesem sukcesji, a z drugiej strony stanowiła formę demonstracyjnej niezgody władz na publiczne podważanie propagandowego obrazu wsparcia społeczeństwa dla rządzących Rosją.

## Załącznik 1

### Zmiany na wysokich stanowiskach w administracji państwowej Rosji w 2007 r.

15 lutego 2007 r. Siergiej Iwanow został podniesiony do rangi pierwszego wicepremiera z poszerzonymi kompetencjami (m.in. promocja zaawansowanych technologii w gospodarce), jednocześnie przestał być ministrem obrony. Na tym stanowisku zastąpił go dotychczasowy szef Federalnej Służby Podatkowej Anatolij Sierdiukow (bezbarny urzędnik, którego nominacja wywołała negatywne emocje w siłach zbrojnych). Równolegle nowym wicepremierem został szef aparatu rządu Siergiej Naryszkin (jeden z zaufanych współpracowników Władimira Putina, zachował także dotychczasowe stanowisko), któremu powierzono nadzór nad mieniem państwowym i zadanie koordynacji kontaktów gospodarczych z zagranicą (a zwłaszcza relacji energetycznych z państwami WNP). Po dymisji rządu Michaiła Fradkowa (12 września) nowy premier Wiktor Zubkow (notabene teść ministra Sierdiukowa) uzyskał 24 września akceptację prezydenta dla składu nowego rządu. W konsekwencji niewielkich zmian minister finansów Aleksiej Kudrin został podniesiony do rangi wicepremiera (zachowując tekę ministra i odbierając część kompetencji wicepremierowi Aleksandrowi Żukowowi); czołowy „liberał” German Gref zgodnie z oczekiwaniem stracił stanowisko ministra ds. rozwoju gospodarczego i handlu (nieco później uzyskując nominację na szefa największego państwowego banku Rosji – „Sbierbanku”), zastąpiła go (przy ograniczeniu kompetencji ministerstwa) jego długoletnia współpracownica Elwira Nabiullina; niepopularnego ministra rozwoju regionalnego Władimira Jakowlewa zastąpił zaufany współpracownik Władimira Putina o dość liberalnych poglądach, zajmujący się wcześniej sprawami trudnymi (reformą administracyjną, regulacją konfliktów itp.), dotychczasowy przedstawiciel prezydenta w Południowym Okręgu Federalnym – Dmitrij Kozak; krytykowanego za nieudolność ministra zdrowia Michaiła Zurabowa zastąpiła zaś Tatiana Golikowa, b. wiceminister finansów i żona ministra przemysłu i energetyki Wiktora Christienki. Zaskakująca była natomiast późniejsza (6 października) nominacja b. premiera Fradkowa na szefa Służby Wywiadu Zagranicznego (na miejsce jej długoletniego szefa Siergieja Liebidiewa, który otrzymał stanowisko sekretarza wykonawczego WNP). Co ciekawe, nieobsadzona pozostawała ważna funkcja sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR (od dymisji Igora Iwanowa w lipcu 2007 r. gen. Walentin Sobolew był jedynie p.o. sekretarza).

Po poparciu przez Władimira Putina 10 grudnia 2007 r. kandydatury pierwszego wicepremiera Dmitrija Miedwiediewa na stanowisko prezydenta FR ruszyła państwowa machina propagandowa w celu wsparcia pierwszego wicepremiera, który rozpoczął intensywne kampanię, jeżdżąc po kraju i wykazując troskę o los obywateli. Wszystko to sprawiło, iż sondażowe poparcie społeczne dla Miedwiediewa gwałtownie wzrosło, gwarantując mu zwycięstwo już w pierwszej turze wyborów prezydenckich 2 marca 2008 r. Miedwiediew uzyskał wedle oficjalnych danych 70,3% głosów. Dla zachowania pozorów pluralizmu władze dopuściły do udziału w wyborach jeszcze trzech kandydatów odgrywających rolę „statystów”: lidera KPRF Giennadija Ziuganowa (uzyskał 17,7% głosów), przywódcę LDPR Władimira Żyrinowskiego (9,3% głosów) oraz nieznanego szerzej szefa Partii Demokratycznej (a także jednej z rosyjskich łóż masońskich) Andrieja Bogdanowa (1,3% głosów).



Odmówiły natomiast zarejestrowania kandydatury jednego z liderów opozycji, b. premiera Michaiła Kasjanowa<sup>9</sup>.

W swoich programowych wystąpieniach w trakcie kampanii wyborczej Dmitrij Miedwiediew umacniał wizerunek „liberała”, szermując hasłami swobodnej gospodarki powiększającej dobrobyt, rozwoju demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, w tym wolności mediów i niezawisłości sądów<sup>10</sup>. Z kolei Władimir Putin bez skromności podkreślał swoje zasługi w społeczno-gospodarczych i politycznych sukcesach Rosji ostatnich 8 lat. Ostrej krytyce Zachodu (a zwłaszcza USA), w „duchu monachijskim”, w sferze polityki zagranicznej i bezpieczeństwa towarzyszyły umiarkowane liberalne hasła w sferze społeczno-gospodarczej. Odchodzący prezydent przedstawił „polityczny testament”, a zarazem program swoich działań w roli premiera (potwierdzając wstępną deklarację co do swej przyszłości politycznej z 1 października) w formie wystąpienia na uroczystym posiedzeniu Rady Państwa 8 lutego 2008 r. Zawierało ono wytyczne dla programu rozwoju społeczno-gospodarczego Rosji do roku 2020 (zwanego odtąd nieoficjalnie „planem Putina”) stanowiącego wizję wielkiej modernizacji Rosji w ciągu najbliższych 12 lat<sup>11</sup>. Zarówno w tym wystąpieniu, jak i w wypowiedziach w trakcie konferencji prasowej dla dziennikarzy 14 lutego **Władimir Putin dał do zrozumienia, że to on jako premier (po maju 2008 r.) będzie głównym autorem i wykonawcą strategii rozwoju kraju i czołowym politykiem co najmniej do 2020 r. Taki obraz sytuacji kazał postawić pytanie o stabilność nowego układu politycznego, którego trzonem miał być tandem prezydent Putin – premier Miedwiediew.** Rosyjskie tradycje silnej, monocentrycznej władzy, potrzeba istnienia jasnej hierarchii biurokracji państwowej, zróżnicowanie wewnętrzne elity rządzącej, a także szereg wyzwań stojących przed Rosją (takich jak konsekwencje niestabilności międzynarodowej koniunktury gospodarczej czy nieefektywności scentralizowanego systemu polityczno-gospodarczego, problemy demograficzne bądź dotyczące sytuacji na Kaukazie Północnym) utrudniają trwałe funkcjonowanie takiego modelu. Naturalne dążenie nowego prezydenta do wykorzystania swoich szerokich uprawnień oraz konsolidacja jego zaplecza politycznego może zderzyć się z ambicjami Władimira Putina do odgrywania wiodącej roli politycznej, a także presją osób i środowisk (zwłaszcza siłowych) przynajmniej częściowo odsuwanych od władzy. Może to prowadzić albo do narastającego konfliktu i politycznej destabilizacji („wojna na górze”), albo do konieczności rewizji modelu, najprawdopodobniej przez dymisję Dmitrija Miedwiediewa z funkcji prezydenta i zgodny z konstytucją wybór Władimira Putina na prezydenta w przedterminowych wyborach. Scenariusz, zgodnie z którym prezydent Miedwiediew dobrowolnie podporządkuje się woli stojącego formalnie niżej

<sup>9</sup> Pretekstem dla decyzji Centralnej Komisji Wyborczej było zakwestionowanie części podpisów wyborców (z 2 mln wymaganych prawem). CKW nie miała natomiast nic przeciwko rejestracji Bogdanowa, który jako osoba nieznaną opinii publicznej faktycznie nie miał szans na uczciwe zebranie tak dużej liczby podpisów.

<sup>10</sup> Por. wystąpienie D. Miedwiediewa w Krasnojarsku 15 lutego 2008 r., [www.medvedev2008.ru](http://www.medvedev2008.ru).

<sup>11</sup> Por. wystąpienie prezydenta W. Putina na posiedzeniu Rady Państwa 8 lutego 2008 r., [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru).

w hierarchii premiera Putina i tandemem dotrwa spokojnie do nowych wyborów prezydenckich w 2012 r., wydaje się nieco mniej prawdopodobny.

### Sytuacja społeczno-gospodarcza:

#### konsolidacja wewnętrzna i ekspansja zewnętrzna

Polityka społeczno-gospodarcza władz podporządkowana była kalendarzowi politycznemu (podwójnym wyborom). Stąd w ciągu 2007 r. pojawiały się kolejne dowody hojności władzy i jej przedwyborczej troski o poziom życia obywateli<sup>12</sup>. Taka polityka nie pozostawała bez wpływu na gospodarkę. Równoczesny wzrost cen żywności na rynkach międzynarodowych spowodował podrożenie średnio o 17% cen produktów spożywczych, wywołując jesienią 2007 r. w niektórych regionach (np. w obwodzie kaliningradzkim) objawy paniki i wykupywanie towarów (np. cukru, który podrożał do 30%), a także niezadowolenie, silne zwłaszcza wśród emerytów. W efekcie rosła inflacja, która w końcu 2007 r. osiągnęła poziom 11,9% (prawie 2,5 punktu procentowego powyżej planu). Władze zareagowały w charakterystyczny sposób: w połowie października 2007 r. wymusiły na głównych sieciach handlowych zamrożenie cen podstawowych artykułów spożywczych, *de facto* do czasu inauguracji nowego prezydenta.

Kolejnym problemem gospodarki rosyjskiej był wpływ załamania koniunktury w USA na rynki międzynarodowe. Już w październiku 2007 r. Centralny Bank Rosji musiał interweniować na rynku finansowym, żeby przeciwdziałać utracie płynności przez część banków; z Rosji zaczął w przyspieszonym tempie odpływać kapitał (tylko w styczniu 2008 r. – 9 mld USD).

Mimo tych problemów napędzanej koniunkturą surowcową i wysokim popytem wewnętrznym gospodarce rosyjskiej nie groziło żadne załamanie; przeciwnie – większość wskaźników rosła lub biła kolejne rekordy, m.in. PKB wzrósł w 2007 r. (wedle wstępnych danych) o 8,1%, a produkcja przemysłowa o 6,3%; poziom rezerw walutowo-złotowych osiągnął 1 lutego 2008 r. wysokość 483,2 mld USD; w Funduszu Stabilizacyjnym skumulowano ponad 153 mld USD dodatkowych dochodów. Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych pobił kolejny rekord – według wstępnych ocen banku centralnego Rosji osiągając w 2007 r. 47,7 mld USD<sup>13</sup>. Prezydent Putin mógł zatem długo chwalić się wskaźnikami w wystąpieniach podsumowujących swoje rządy<sup>14</sup>. Rzeczywiście **Rosja po 8 latach rządów**

<sup>12</sup> Przykładowo od początku roku obowiązywał tzw. kapitał macierzyński w wysokości ok. 9,5 tys. USD dla matek, które urodziły drugie i kolejne dziecko (szerzej zob. „Rocznik Strategiczny” 2006/07), a od początku 2008 r. został on zindeksowany (do wysokości około 11 tys. USD); w marcu 2007 prezydent Putin podpisał poprawki do ustawy zwiększające finansowanie z budżetu refundacji leków o 615 mln USD; w ciągu roku trzykrotnie (!) podwyższano emerytury; podwyżki otrzymali też pracownicy sfery budżetowej, w tym wojskowi i studenci; wzrastało finansowanie tzw. projektów narodowych (do 10 mld USD w 2007 i planowanych 12 mld USD w 2008 r.).

<sup>13</sup> Dane Federalnej Agencji Statystyki Państwowej (Rosstat) i CBR oraz przytoczone przez prezydenta w wystąpieniach 8 i 14 lutego 2008 r., [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru).

<sup>14</sup> Prezydent chwalił się m.in. 20-krotnym wzrostem wartości rynku kapitałowego (do 1330 mld USD w 2007 r.); 2,5-krotnym wzrostem płacy realnej i 2-krotnym spadkiem bezrobocia; ponad 5-krotnym wzrostem obrotów handlowych; ograniczeniem zadłużenia do 3% PKB; osiągnięciem przez Rosję 7. miejsca na

**Putina była wyraźnie bogatszym i silniejszym państwem; pod względem niektórych wskaźników gospodarczych postęp był imponujący. Jednak fundament rosyjskiego sukcesu była wyjątkowo korzystna koniunktura surowcowa, która zbiegła się akurat z początkiem rządów Władimira Putina<sup>15</sup> (cena rosyjskiej ropy Urals z nieco ponad 10 USD w 1998 r. wzrosła stopniowo do niemal 90 USD w końcu 2007 r., generując ogromne zyski). Ceną, jaką zapłaciła za sukces rosyjska gospodarka, był istotny wzrost jej surowcowej orientacji (eksport ropy naftowej i gazu ziemnego daje Rosji dwie trzecie dochodów eksportowych), źle rokujący na przyszłość.**

Tabela 1

**Rosja Putina – porównanie ważniejszych wskaźników społeczno-gospodarczych**

Wskaźnik	1999 rok	2007 rok	Uwagi
Ludność stała Rosji ogółem w mln	145,6*	142,0*	*stan na 1.01.2000; stan 1.01.2008 – spadek o 3,6 mln
Roczny przyrost naturalny w procentach/w tys.	-0,64% / -932 tys.	-0,34% / -442,7 tys.*	*dane za styczeń–listopad; spadek tempa ubytku o ponad połowę
Saldo migracji w tys.	+ 154,6 tys.	+ 219 tys.*	*dane za styczeń–listopad
Przeciętna długość życia kobiet / mężczyzn	72,4 / 59,9	73,2*/ 60,4*	*dane za 2006 r.; minimalna zmiana
Procent ludności żyjący poniżej minimum socjalnego	29,9	<14%*	*dane podane przez prezydenta Putina 14.02.2008; ponad 2-krotny spadek (od 2004 r. powolny)
Przeciętne nominalne wynagrodzenie miesięczne w USD	79*	395**	*dane za 2000 r. **dane za 2006 r.; 5-krotny wzrost
PKB w mld USD	196*	1400**	*dane MFW; **dane wstępne Rosstat w cenach bieżących; ponad 7-krotny wzrost!
PKB <i>per capita</i> w USD: nominalny/z parytetem siły nabywczej	1328*/ 6262*	8611**/ 13432**	*dane MFW **prognoza wg MFW; co najmniej 2-krotny wzrost
Roczny wzrost PKB	6,4%	8,1%	niewielki wzrost tempa
Roczny wzrost produkcji przemysłowej	8%	6,3%	niewielki spadek tempa

świecie pod względem poziomu PKB z uwzględnieniem siły nabywczej podczas jego rządów. Por. wystąpienie prezydenta W. Putina na posiedzeniu Rady Państwa 8 lutego 2008 r.

<sup>15</sup> Władimir Putin został premierem we wrześniu 1999 r., a p.o. prezydenta 1 stycznia 2000 r.



Cd. tabeli 1

Wielkość rezerw walutowo-złotowych w mld USD	12,4*	476,3** (508)***	*dane CBR na 1.01.2000 **dane CBR na 1.01.2008 ***dane CBR na 4.04.2008; niemal 40-krotny wzrost!
Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Rosji w mld USD wg bilansu płatniczego	3,3	47,7*	*dane wstępne CBR; 14-krotny wzrost! (skokowy od 2006 r.)
Inflacja XII/XII	36,5%	11,9%	*dane CBR wyraźny spadek (choć niższy od planowanego)
Dochody z eksportu surowców (w tym nośników energii) w mld USD	32,7 (-)	199* (180,1)* (225,6)**	*dane za 2006 r. **dane za 2007 r.; ponad 6-krotny wzrost dochodów
Udział surowców (w tym nośników energii) w dochodach z eksportu	44,4% (40,2%)	65,7%* (64%)**	*w 2006 r. **w 2007 r. wzrost surowcowego charakteru gospodarki
Cena rynkowa ropy naftowej Urals w USD za baryłkę średnioroczna / na koniec roku	18 / 24,7	68,5/88,8	3,5–4-krotny wzrost; dane za: EAI, Departament Stanu USA
Zadłużenie zagraniczne państwa (wszystkich podmiotów) w mld USD	132,8 (177,7)	37,4* (459,6)**	*dane CBR na 1.01.2008 ponad 3-krotny spadek zadłużenia państwowego; 2,5-krotny wzrost ogólnego zadłużenia

Dane: tam gdzie nie wykazano inaczej, za: Federalna Agencja Statystyki Państwowej FR (Rosstat); www.gks.ru.

Oprac. M. Menkiszak.

Kolejnym zjawiskiem w rosyjskiej gospodarce, które miało pewien związek z procesem sukcesji władzy, było dalsze zwiększanie się kontroli państwa nad gospodarką. Jego przejawami były m.in. stopniowy wzrost pozycji państwowego koncernu Rosneft' w sektorze naftowym oraz powstawanie nowych tworców gospodarczych – goskorporacji (korporacji państwowych).

**Rosneft'** (której szefem rady nadzorczej jest czołowy petersburski czekista Igor Sieczyn) nie tylko zyskała (rozporządzeniem rządu z 17 maja 2007 r.) status przedsiębiorstwa strategicznego, otrzymując dzięki temu specjalne gwarancje państwowe, lecz także stała się (nie zawsze oficjalnie) głównym beneficjentem wyprzedaży majątku Jukosu – zniszczonego przez władze niegdyś czołowego prywatnego koncernu naftowego. Od kwietnia do sierpnia 2007 r. wyprzedano na aukcjach pozosta-

Tabela 2. Goskorporacje w Rosji

Nazwa	Cel działania	Podstawa prawna	Fundusze	Uwagi
Bank Rozwoju	finansowanie inwestycji w kluczowych sferach gospodarki	ustawa z 17 maja 2007 r.	kapitał zakładowy około 2,7 mld USD, ma otrzymać na swoją działalność 10 mld USD	Powstał przez połączenie banków państwowych: Wnieszekonombanku, Roseksimbanku i Rosyjskiego Banku Rozwoju.
Rosnanotech	wdrażanie zaawansowanych technologicznych i innowacyjnych projektów w gospodarce, w tym nanotechnologii	ustawa z 19 lipca 2007 r.	w ciągu 3 lat ma otrzymać ok. 8 mld USD	Goskorporacja wyłączona spod przepisów ustawy o bankructwie, uzyska zwolnienia podatkowe, w radzie nadzorczej obecni zaufani współpracownicy Władimira Putina z grupy partnerskiej: minister nauki i szkolnictwa Andriej Fursienko (prezes RN) i Michaił Kowalczuk, wiceprezes Rosyjskiej Akademii Nauk.
Fundusz na rzecz reformy sektora komunalno-mieszkaniowego	rozwój i modernizacja sektora komunalno-mieszkaniowego	ustawa z 21 lipca 2007 r.	kapitał zakładowy 10 mld USD	
Olimpstroj	przygotowanie infrastruktury na olimpiadę zimową w Soczi w 2014 r. oraz inwestycji towarzyszących	ustawa z 18 października 2007 r.	ma realizować program o wartości 12 mld USD; z budżetu ma otrzymać 7,5 mld USD	Goskorporacja wyjęta spod przepisów ustawy o bankructwie, uzyska zwolnienia podatkowe, prezes Siemion Wajnszok (dotychczasowy szef Transnefti, państwowego monopolisty transportu ropy), bezpośredni nadzór specjalnych organów państwowych z prezydentem Putinem na czele.
Rosatom	rozwój sektora nuklearnego w Rosji	ustawa z 13 listopada 2007 r.	majątek założycielski szacowany na ok. 50 mld USD	Powstała na bazie Federalnej Agencji Energetyki Jądrowej (Rosatom) i 130 firm sektora nuklearnego.
Rostiechnologii	rozwój zaawansowanego technologicznie przemysłu	ustawa z 9 listopada 2007 r.	przejmie m.in. dochody z rosyjskiego handlu bronią (ostatnio o wartości 7 mld USD)	Powstała na bazie Rosoboroneksportu (państwowego monopolisty handlu bronią), którego szef Siergiej Czemezow (bliski współpracownik Władimira Putina) stanął na jej czele.

Oprac. M. Menkiszak na podstawie: I. Wiśniewska, *Goskorporacje – nowy mechanizm zarządzania rosyjską gospodarką*, „Biuletyn OSW”, nr 27 oraz materiałów z mediów rosyjskich.

ły majątek b. Jukosu. Bezpośrednim bądź pośrednim nabywcą większości aktywów była Rosnieft', która stała się największym pod względem kapitalizacji i wydobycia rosyjskim koncernem naftowym. W konsekwencji udział państwowych koncernów w wydobyciu rosyjskiej ropy wzrósł do 40% (z 16% w 2003 r.).

Nowym pomysłem gospodarczym władz stało się w 2007 roku przyspieszone tworzenie tzw. **goskorporacji (korporacji państwowych)** – zob. tabela 2. Są to dziwne twory łączące pewne elementy rządowych agencji, spółek skarbu państwa i quasi-prywatnych koncernów<sup>16</sup>.

Innym zjawiskiem wartym uwagi w rosyjskiej gospodarce było **przyspieszenie ekspansji rosyjskiego kapitału za granicę**.

## Załącznik 2

### Ekspansja rosyjskiego kapitału za granicę

Rosyjskie inwestycje zagraniczne rosną intensywniej od 2003 r. (9,7 mld USD), a skokowo od 2006 r. (23 mld USD; w 2007 r. wg wstępnych danych CBR osiągnęły 47,1 mld USD). Skala tych inwestycji jest jednak zapewne istotnie większa ze względu na częściowe inwestowanie niejawne poprzez tzw. raje podatkowe, fundusze inwestycyjne czy firmy formalnie międzynarodowe. Największa intensywność ekspansji notowana jest w sektorze surowcowym, a zwłaszcza w dziedzinie gazu, ropy naftowej i metali, gdzie ma charakter globalny. Ekspansja w sektorze finansowym, telekomunikacyjnym i budowlanym ma mniej intensywny i bardziej regionalny charakter. Liderami inwestycji zagranicznych są koncerny: naftowy prywatny Łukoil (ok. 19 mld USD aktywów zagranicznych) i gazowy państwowy Gazprom (ponad 10,5 mld USD). Kluczowym obszarem ekspansji jest Unia Europejska (tam kieruje się ponad 50% wartości), ale rosyjskie inwestycje obserwuje się praktycznie we wszystkich regionach świata. Rosja w rankingu państw-inwestorów zajmuje jednak dopiero 17. pozycję, a wartość jej oficjalnych inwestycji nie przekracza 1% inwestycji globalnych. Inwestycje mają zarówno cele ekonomiczne (maksymalizacja zysków, zwiększenie wartości dodanej towarów, walka z konkurencją, uzyskiwanie dostępu do surowców i do nowych rynków zbytu, umacnianie się na dotychczasowych rynkach, dywersyfikacja źródeł dochodu), jak i polityczne (wspieranie budowy międzynarodowej pozycji Rosji, neutralizacja aktywności państw lub struktur uznawanej za szkodliwą dla interesów Rosji, ucieczka przed polityczną presją państwa lub realizacja celów strategii gospodarczej wyznaczanych przez państwo). Należy oczekiwać dalszego wzrostu rosyjskich inwestycji za granicą.

Oprac. M. Menkiszak na podstawie: I. Wiśniewska, *Ogólna charakterystyka rosyjskiej ekspansji zagranicznej w latach 2004–2007* (materiał przygotowywany do publikacji), OSW.

<sup>16</sup> Ich formalnym zadaniem ma być wydatkowanie państwowych funduszy na rzecz modernizacji rosyjskiej gospodarki. Goskorporacje otrzymują na własność majątek państwowy, który powinny inwestować, uczestnicząc w działalności komercyjnej, jednak są w większości wyłączone z systemu nadzoru organów państwa. Ich kierownictwo powołuje prezydent FR. Okoliczności powstawania goskorporacji, ich niejasna formuła funkcjonowania, wielkość powierzonych im środków oraz personalny skład ciał kierowniczych (urzędników państwowych i osób zaufanych prezydenta Putina) sugerują, iż mogą one stać się kluczowym instrumentem uwłaszczenia elity władzy (lub jej części) i defraudacji środków publicznych.

O ile w latach 90. i na początku obecnej dekady proces ten miał charakter ograniczony i po części wynikał z ucieczki rosyjskiego kapitału przed polityczną niestabilnością bądź presją państwa, o tyle – jak się wydaje – w ostatnich latach nie tylko skokowo rósł, lecz także był podyktowany wzajemnie wzmacniającymi się przyczynami: dążeniem do powiększania dochodów rosnącego w siłę rosyjskiego biznesu oraz wsparciem (a niekiedy presją) władz FR w celu realizacji określonej strategii polityki zagranicznej. Nadal jednak częściowo ma on charakter ucieczki kapitału wobec niesprzyjającego klimatu inwestycyjnego.

**W sferze społecznej** aktualne pozostawały problemy ostatnich lat, wśród których na czoło wysuwały się zagadnienia demograficzne oraz wzrost nacjonalizmu i ksenofobii.

Prezydent Putin chwalił się w lutym 2008 r. sukcesami **polityki demograficznej państwa**: największą od 15 lat liczbą urodzeń (ponad 1,5 mln) i sięgającym około 10% wzrostem liczby drugich i trzecich dzieci w rodzinie, przypisując to głównie kapitałowi macierzyńskiemu wprowadzonemu w 2007 r.<sup>17</sup> (zob. wyżej). Prezydent pominął jednak milczeniem fakt, że liczba zgonów nadal była wysoka – przekraczała 2 mln – i Rosja notowała ciągle spadek liczby ludności (którego tempo hamowała głównie stopniowo rosnąca migracja do Rosji). Nie wspomniał także, że wzrost liczby urodzeń spowodowany był m.in. wejściem w okres rozrodczy pokolenia wyżu demograficznego lat 80. Elementem aktywnej polityki demograficznej państwa miał się stać realizowany od początku 2007 r. **rządowy program wspierania dobrowolnego osiedlenia rodaków** (zwłaszcza Rosjan) z zagranicy (głównie z obszaru WNP) w regionach cierpiących na niedobór siły roboczej lub wyludniających się (takich jak cały obszar Syberii Wschodniej i Dalekiego Wschodu). Pierwsze oceny funkcjonowania programu (po 8 miesiącach) musiały rozczarowywać. Mimo wyasygnowania z budżetu około 185 mln USD na realizację programu, z 12 regionów objętych nim pilotażowo tylko dwa (obwody kaliningradzki i tambowski) zaczęły przyjmować przesiedleńców, których liczba wyniosła zaledwie kilkadziesiąt osób (podczas gdy na rok 2007 planowano przyjazd 12 tys. osób)<sup>18</sup>. Na tym tle przyjęta 9 października koncepcja polityki demograficznej Federacji Rosyjskiej do 2025 r., stawiająca za cel wzrost liczby ludności z obecnych 142 mln do 145 mln, wydawała się mało realistyczna. **Większej imigracji nie sprzyjało zaostrenie w 2007 r. w Rosji prawa migracyjnego**<sup>19</sup>. 15 stycznia weszły w życie przepisy wprowadzające m.in. nowy uciążliwy tryb rejestracji cudzoziemców i ograniczenia w ich zatrudnianiu w handlu na targowiskach oraz całkowity zakaz handlu przez nich alkoholem i lekarstwami. Z kolei od 1 kwietnia 2007 r. całkowicie zakazano cudzo-

<sup>17</sup> Wystąpienie prezydenta W. Putina na konferencji prasowej dla dziennikarzy 14 lutego 2008 r., [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru).

<sup>18</sup> Szerzej zob. M. Jaroszewicz, A. Dubas, *Roczny bilans rosyjskiego programu repatriacyjnego*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 19. Głównymi przyczynami takiego stanu rzeczy było słabe przygotowanie władz do realizacji programu, przerzucenie większości jego kosztów na regiony i mała atrakcyjność warunków osiedlenia. Program okazał się w dużej mierze inicjatywą propagandową niemogącą istotnie zmniejszyć deficytu siły roboczej w Rosji szacowanego na około 1 mln osób.

<sup>19</sup> Szerzej zob. M. Jaroszewicz, A. Dubas, *Zmiany w polityce migracyjnej Federacji Rosyjskiej*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 467.

ziemcom handlu na targowiskach. Nowe przepisy prowadziły do wzrostu korupcji, a także lokalnych braków w zaopatrzeniu w produkty rolno-spożywcze i podwyżki cen. Były one jednak naturalną konsekwencją **wzrastania w społeczeństwie rosyjskim nastrojów nacjonalistycznych**. Ich przejawem był wzrost liczby incydentów o charakterze rasistowskim i skrajnie nacjonalistycznym. Lokalnie dochodziło do przypadków masowych bójek na tle etnicznym (np. w Stawropolu 24 maja, gdzie w starciach młodzieży rosyjskiej i kaukaskiej jedna osoba zginęła, a wiele zostało rannych). Według niepełnych danych rosyjskiej fundacji SOWA w całym 2007 r. w wyniku napaści na tle rasistowskim zginęło 68 osób, a 566 zostało rannych (13% incydentów więcej niż w 2006 r.)<sup>20</sup>.

### Polityka zagraniczna: w cieniu Monachium

Korekta rosyjskiej polityki zagranicznej, której symbolicznym przejawem było agresywne w tonie, antyamerykańskie wystąpienie prezydenta Putina na dorocznej konferencji polityki bezpieczeństwa w Monachium 10 lutego 2007 r. (zob. „Rocznik Strategiczny” 2006/07), wyznaczyła kurs kontynuowany w ciągu 2007 roku. **Stanowisko Moskwy w kluczowych kwestiach w istocie nie uległo zmianie. Różnica polegała na tym, że po pierwsze, retoryka stała się bardziej agresywna; po drugie, Moskwa zdefiniowała, co jest dla niej nie do przyjęcia i czego ewentualnie chce (globalnego kondominium); po trzecie, przeszła od słów do czynów (demonstracji wojskowych, decyzji politycznych i agresywnych działań bezpośrednich)**. Od wiosny 2008 r. Rosja próbowała jednak polepszyć atmosferę stosunków z Zachodem, co pokazało, że konfrontacja z nim nie jest na rękę Moskwie.

Po Monachium Rosja otwarcie i ostro krytykowała politykę USA, a zwłaszcza plany rozmieszczenia w Europie Środkowej (Polsce i Czechach) elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Co więcej, rosyjscy wojskowi i politycy tak często uciekali się do **pogrózek w kwestii rosyjskiej odpowiedzi**<sup>21</sup>, że robiły one coraz mniejsze wrażenie.

Formalną podstawą konceptualną skorygowanej rosyjskiej polityki stał się dokument *Przegląd polityki zagranicznej FR* opublikowany 27 marca 2007 r., a którego główne przesłanie brzmiało, iż polityka ta „odzyskała samodzielność”<sup>22</sup>. Moskwa zdefiniowała przy tym w miarę przejrzyste, co stanowi dla niej zasadnicze naruszenie interesów bezpieczeństwa, nieprzekraczalną „**czerwoną linię**” w polityce Zachodu. W programowym wystąpieniu szefa rosyjskiej dyplomacji Siergieja Ławrowa w MGIMO z 3 września 2007 r. zaliczono do owych naruszeń: uznanie niepodległości Kosowa oraz rozmieszczenie elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, a po części także dalsze rozszerzenie NATO na wschód (ewentualne przyjęcie do Sojuszu

<sup>20</sup> Dane SOWA za: A. Dubas, *Problem ksenofobii i nacjonalizmu w Rosji*, materiał przygotowywany do publikacji.

<sup>21</sup> W tym wycelowania rosyjskich systemów rakietowych w obiekty tarczy, rozmieszczenia rakiet *Iskander M* w obwodzie kaliningradzkim i na Białorusi, zwiększenia obecności wojskowej w obwodzie kaliningradzkim, wprowadzenia do służby broni strategicznej nowej generacji, a także wyjścia z układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu (INF).

<sup>22</sup> Zob. *Obzor Wniesznej Politiki Rossijskoj Fiedieracii*, [www.mid.ru](http://www.mid.ru).



Ukrainy i Gruzji)<sup>23</sup>. We wszystkich tych kwestiach Rosja prowadziła ostrą kampanię dyplomatyczną. Ponieważ jednak w żadnej z nich nie widać było większego pola do kompromisu (pewne pozytywne propozycje przedstawiła Moskwa jedynie w kwestii tarczy<sup>24</sup>), źle to rokowało na przyszłość stosunków Rosji z Zachodem. We wspomnianym wystąpieniu w MGIMO minister Ławrow sformułował jednak także alternatywę: wizję współpracy Rosji z Zachodem w utrzymywaniu światowej równowagi i rozwiązywaniu problemów globalnych i regionalnych. Jego zdaniem potrzebne jest do tego stworzenie nowych form kolektywnego przywództwa światowego w ramach swoistego „koncertu mocarstw XXI wieku”. Jedną z nich mogłaby się stać trójstronna współpraca Rosji, Unii Europejskiej i USA. **Taka oferta swoistego „globalnego kondominium” z udziałem Rosji była jednak trudna do przyjęcia dla Zachodu.**

Moskwa posługiwała się nie tylko słowami. W 2007 roku byliśmy świadkami serii demonstracji militarnej potęgi Rosji w duchu zimnowojennym. I tak w sierpniu 2007 r. odbyła się seria spektakularnych, szeroko zakrojonych ćwiczeń wojskowych (ćwiczenia piechoty górskiej w masywie Elbrusu ze strzelaniem na wysokości 4500 m; ćwiczenia antyterrorystyczne Szanghajskiej Organizacji Współpracy „Misja pokojowa 2007” i zwłaszcza ćwiczenia lotnictwa strategicznego nad Oceanami Spokojnym i Atlantyckim oraz Arktyką). Przy okazji tych ostatnich 17 sierpnia prezydent Putin oficjalnie poinformował, że Rosja powraca do praktyki stałych dyżurów bojowych bombowców strategicznych (jak za czasów zimnej wojny)<sup>25</sup>.

Kolejnym spektakularnym posunięciem Moskwy było zawieszenie udziału Rosji w Traktacie o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie z 1990 r. (CFE). Zapowiedź takiego kroku, motywowanego głównie nieratyfikowaniem przez państwa NATO porozumienia o adaptacji traktatu z 1999 r.<sup>26</sup>, znalazła się w wystąpieniu

<sup>23</sup> Por. Wystąpienie S. Ławrowa na inauguracji roku akademickiego w Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych (MGIMO), 3 września 2007 r., [www.mid.ru](http://www.mid.ru). Mimo iż perspektywa przyjęcia do NATO Gruzji i Ukrainy nie była krótkoterminowa, to jednak Moskwa za krok agresywny uznawała już ewentualne przystąpienie obydwu państw do Planu Działań na rzecz Członkostwa (MAP), obawiając się, że może to nastąpić już na szczycie NATO w Bukareszcie (kwiecień 2008 r.). W kampanii dyplomatycznej prezydent Putin posunął się w lutym 2008 r. do groźenia w odpowiedzi wycelowaniem rosyjskich systemów rakietowych w Ukrainę. Por. wypowiedzi prezydenta W. Putina na konferencji prasowej po spotkaniu z prezydentem Ukrainy W. Juszczenką, Moskwa, 11 lutego 2008 r., [www.kremlin.ru](http://www.kremlin.ru).

<sup>24</sup> W trakcie intensywnych rozmów rosyjsko-amerykańskich w październiku 2007 r. Moskwa potwierdziła w istocie swoje warunki akceptacji projektu tarczy: wspólne uzgodnienie oceny zagrożeń w sferze broni rakietowej, stworzenie zintegrowanego systemu antyrakietowego z udziałem Rosji (włączenie doń radaru w azerbejdżańskiej Gabali i nowego rosyjskiego radaru w Armawirze oraz stworzenie jednego z dwóch centrów kierowania systemem w Moskwie), zapewnienie Moskwie możliwości współdecydowania w kwestii jego użycia. Domagała się także zamrożenia projektu na jakiś czas. Takie warunki były jednak nie do przyjęcia dla strony amerykańskiej, która była gotowa na współdziałanie odrębnych systemów (amerykańskiego i rosyjskiego), rosyjskie inspekcje obiektów tarczy i przekazywanie danych; zgadzała się też na odłożenie w czasie aktywowania instalacji. Por. „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 26 i 27.

<sup>25</sup> Jakby tego było mało, w tym samym miesiącu uroczyście wprowadzono do służby: nowy dywizjon rakiet S-400 pod Moskwą; nowy bombowiec Su-34; nowy samolot szturmowy Su-25SM oraz nowy radar systemu wczesnego ostrzegania przed atakiem nuklearnym w Lechtusi k. Petersburga. Szerzej zob. A. Wilk, *Rosja demonstruje militarną potęgę*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 18.

<sup>26</sup> Wynikało to z faktu, iż Rosja nie wywiązała się z tzw. zobowiązań stambulskich z 1999 r., nie wycofując swoich sił z mołdawskiego Naddniestrza i gruzińskiej Abchazji. Moskwa odrzucała formalne powiązanie tych zobowiązań z traktatem CFE.

prezydenta Putina z 26 kwietnia 2007 r. Fiasko wiedeńskiej konferencji państw stron traktatu w czerwcu 2007 r. i dalszych rozmów (zwłaszcza rosyjsko-amerykańskich), podczas których Moskwa stawiała mało realistyczne postulaty<sup>27</sup>, 13 lipca doprowadziła do formalnego podjęcia przez prezydenta FR decyzji (sprzecznej z zapisami traktatu, który nie przewiduje możliwość „zawieszenia” udziału, lecz jedynie jego wypowiedzenie), która weszła w życie 13 grudnia 2007 r.<sup>28</sup> **Zawieszenie udziału w CFE było w istocie polityczną demonstracją ze strony Rosji, która chciała pokazać, że po pierwsze nie będzie godzić się na udział w porozumieniach nazbyt ograniczających jej pole manewru, a po drugie, ewentualne ustępstwa może poczynić jedynie w zamian za poważne ustępstwa drugiej strony.** Stwarzało to ponadto dla Rosji okazję do prób wbijania klina pomiędzy USA i państwa UE (te ostatnie coraz bardziej niepokoił rozwój sytuacji w sferze bezpieczeństwa)<sup>29</sup>.

W 2007 roku Rosja wyszła jednak poza politykę gestów, podejmując – na razie ograniczone – działania agresywne o charakterze militarnym lub quasi-militarnym skierowane przeciwko Estonii oraz Gruzji. Demontaż (w celu przeniesienia) pomnika żołnierzy radzieckich poległych w czasie II wojny światowej w Tallinie (tzw. żołnierza z brązu) wywołał ostrą negatywną reakcję Rosji oraz miejscowych aktywistów młodzieży rosyjskiej, który zorganizowali demonstracje protestacyjne, te zaś przerodziły się w zamieszki. Władze FR zareagowały nie tylko groźbami bojkotu handlowego i embarga komunikacyjnego (zrealizowanymi tylko częściowo). Według wiarygodnych informacji rosyjskie władze i służby specjalne co najmniej wspierały (jeśli nie organizowały) **zmasowane ataki hakerskie** na ważne estońskie instytucje (organy władzy, banki itp.). Ponadto prokremlowskie młodzieżówki zainicjowały faktyczną blokadę ambasady Estonii w Moskwie. Te bezprecedensowe agresywne działania wymierzone w państwo członkowskie UE i NATO wywołały negatywne reakcje obydwu struktur, które potraktowały sprawę poważnie<sup>30</sup>. Zapewne pod wpływem tych działań strona rosyjska powstrzymała działania nękające. Z kolei 6 sierpnia 2007 r. doszło do **niepokojącego incydentu w Gruzji**. Rosyjski samolot bojowy naruszył przestrzeń powietrzną Gruzji i wystrzelił rakietę przeciw-

<sup>27</sup> Rosja chciała nie tylko bezwarunkowej ratyfikacji adaptowanego traktatu przez państwa NATO, lecz także nowej rewizji traktatu obejmującej m.in.: zniesienie ograniczeń flankowych dla Rosji (które limitują obecność wojskową w północno-zachodniej części Federacji Rosyjskiej i na obszarze Kaukazu Północnego); obniżenie pułapów (sił zbrojnych i pięciu podstawowych kategorii uzbrojenia ofensywnego) dla państw członkowskich NATO; rozciągnięcie traktatu na Litwę, Łotwę i Estonię; ustalenie warunków przystępowania nowych członków do CFE, a także wpisanie do traktatu definicji „znaczących sił zbrojnych” (których państwa NATO zobowiązały się – w deklaracji z 1997 r. – nie rozmieszczać na terytoriach nowych państw członkowskich). M. Kaczmarski, A. Wilk, *Fiasko nadzwyczajnej konferencji w sprawie traktatu CFE*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 14.

<sup>28</sup> Decyzja ta oznacza w praktyce, że Moskwa uzyskała pełną swobodę redyslokacji wojsk i broni konwencjonalnej na swoim terytorium, a środki weryfikacji przewidziane traktatem przestają działać (ma to pewne znaczenie głównie dla środkowoeuropejskich państw sąsiadujących z Rosją, które nie mają zwiadu satelitarnego).

<sup>29</sup> Tym bardziej że taki krok Rosji zwiększał prawdopodobieństwo nieodległego wypowiedzenia przez nią także układu o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu (INF z 1987 r.), co z uwagi na ewolucję sytuacji strategicznej w Azji było i tak raczej nieuniknione.

<sup>30</sup> UE m.in. potępiła blokadę ambasady jako działanie naruszające Konwencję Wiedeńską, a NATO przysłało do Estonii specjalistów od cyberterroryzmu.

radarową *Raduga Ch-58*, celując w nowo zainstalowany radar w pobliżu granicy z Południową Osetią. Rakieta nie trafiła w cel i spadła w rejonie wsi Tsitelubani<sup>31</sup>. Incydent ten mógł prowadzić do poważnych ofiar w ludziach i w skrajnym przypadku przyczynić się do wybuchu rosyjsko-gruzińskich starć zbrojnych. Także tym razem dość stanowczo zareagowały państwa i struktury zachodnie (głównie USA, a także OBWE i Rada Europy), udzielając faktycznego wsparcia politycznego stronie gruzińskiej. **To, co łączyło przypadki Estonii i Gruzji, to nie tylko wyraźna eskalacja agresywności działań rosyjskich, lecz także swoiste testowanie przez Moskwę reakcji Zachodu i jego solidarności w obliczu jej działań.**

Głównym adresatem wspomnianej retoryki i działań rosyjskich były **Stany Zjednoczone**. W oczach Moskwy uwikłane w działania wojenne w Iraku i Afganistanie, przeżywające trudności ekonomiczne i krytykowane nawet przez sojuszników za swą politykę USA były słabe jak chyba nigdy w ostatnich dziesięcioleciach. Rosja wykorzystywała to, domagając się w istocie od USA wyrzeczenia się tych elementów polityki, które uznawała za godzące w jej interesy: realizacji projektu tarczy antyrakietowej, wspierania demokratycznych przemian na obszarze WNP, w tym w samej Rosji, popierania rozszerzenia NATO na wschód, politycznego wsparcia dywersyfikacji zaopatrzenia Europy w nośniki energii czy prób regulacji kryzysów bez uwzględnienia stanowiska Moskwy. Rosja domagała się za to m.in. zawarcia nowego traktatu o redukcji zbrojeń strategicznych (w miejsce wygasającego w 2009 r. START) bądź co najmniej utrzymania środków weryfikacji. Z kolei w kwestii, na której najbardziej zależało Waszyngtonowi – wywarcia presji na Iran w celu powstrzymania jego programu nuklearnego – Rosja lawirowała, czyniąc z tego kartę przetargową<sup>32</sup>. Ta i inne kwestie sporne w stosunkach dwustronnych nie zostały rozwiązane mimo intensywnych kontaktów dyplomatycznych na szczeblu ministerialnym oraz rosyjsko-amerykańskiego szczytu w Kennebunkport 1–2 lipca 2007 r., które służyło głównie pokazaniu opinii publicznej, że stosunki jeszcze się nie załamały<sup>33</sup>. Co najmniej od jesieni 2007 r. w jednej z głównych kwestii spornych w tych stosunkach: rozmieszczenia w Polsce i Czechach elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, Moskwa

<sup>31</sup> Strona rosyjska, wbrew wielu faktom zebranych przez międzynarodowe komisje eksperckie badające przebieg incydentu, odrzuciła zarzut jakiegokolwiek w nim udziału, oskarżając Gruzję o prowokację.

<sup>32</sup> Z jednej strony wykonała symboliczny gest, zgadzając się dwukrotnie na bardzo ograniczone sankcje wobec Teheranu: w grudniu 2006 r. (zob. „Rocznik Strategiczny” 2006/07) i w marcu 2007; w lutym 2007 r. przerwała prace budowlane przy elektrowni Buszehr pod pretekstem niewywiązywania się strony irańskiej z zobowiązań finansowych, a w trakcie wizyty w Iranie w październiku 2007 r. prezydent Putin przedstawił władzom irańskim bliżej niesprecyzowane nowe propozycje w kwestii regulacji problemu programu nuklearnego, konsultowane z USA, Niemcami i Francją. Z drugiej strony Moskwa zdawała się wiązać swoją postawę w kwestii irańskiej z ustępstwami USA w sprawie tarczy antyrakietowej (zob. wyżej), a 16 grudnia 2007 r. rozpoczęła (po kilkuletniej zwłoce) wysyłkę paliwa nuklearnego do elektrowni jądrowej w Buszehr (co było demonstracją woli kontynuacji współpracy z Teheranem).

<sup>33</sup> Mimo pozorów dobrej atmosfery szczyt zakończył się fiaskiem. Zdołano uzgodnić jedynie porozumienie w kwestii cywilnej energetyki jądrowej. Prezydent Putin zaskoczył prezydenta Busha nowymi propozycjami dotyczącymi stworzenia wspólnego rosyjsko-amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Por. M. Kaczmarek, *Nowy etap kryzysu w stosunkach rosyjsko-amerykańskich*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 16.

stosowała podejście dwutorowe. Z jednej strony kontynuowała pryncypialny werbalny ostry sprzeciw wobec tego projektu, uciekając się do pogroźek, a z drugiej prowadziła intensywne rozmowy z Waszyngtonem o środkach budowy zaufania w związku z jego realizacją. Rosja życzliwie przyjęła amerykańską ofertę „uspienia” instalacji do czasu powstania bezpośredniego zagrożenia z Iranu, ale domagała się stałej obecności w planowanych obiektach oraz wpływu na decyzję o uruchomieniu tarczy. Moskwa wiedziała przy tym, że administracji prezydenta Busha zależy na zawarciu porozumienia w tej sprawie do końca swej kadencji (początek 2009 r.). Dowodem na to był także przyjazny przebieg „pożegnane” szczytu Putin–Bush w Soczi 5–6 kwietnia 2008 r., który – mimo przyjęcia deklaracji o strategicznych ramach stosunków USA–Rosja (pozbawionej nowych istotnych treści) – nie przyniósł porozumienia. Moskwa, niepewna wyników wyborów prezydenckich w USA, wahała się, czy przeciągać rozmowy, licząc na fiasko projektu pod rządami administracji, czy dążyć do zawarcia *dealu* z prezydentem Bushem na jak najlepszych dla siebie warunkach.

Coraz większego znaczenia dla Moskwy nabierała natomiast kwestia dalszego rozszerzenia NATO na wschód. Rosja rozpętała kampanię dyplomatyczną przeciwko ewentualnej zgodzie na udział Ukrainy i Gruzji w Planie Działań na rzecz Członkostwa (MAP), uciekając się przy tym do pogroźek pod adresem obydwu krajów i oferując NATO alternatywę w postaci szerszej współpracy w Afganistanie. Odłożenie decyzji w kwestii MAP na szczycie NATO w Bukareszcie 2–4 kwietnia 2008 r. potraktowała Moskwa jako swój polityczny sukces. Jednak można było oczekiwać zaostreżenia rosyjskich działań w tej kwestii wraz ze zbliżaniem się kolejnego ewentualnego terminu takiej decyzji, w grudniu 2008 r.

Stosunki Rosji z **Unią Europejską** nadal pozostawały w kryzysie, który obydwie strony coraz mniej maskowały. Pokazał to wyraźnie przebieg obydwu szczytów rosyjsko-unijnych: w rosyjskiej Samarze 17–18 maja (gdzie nie zawarto żadnych porozumień i doszło do publicznej polemiki między stronami m.in. w kwestii rosyjskiego embarga na polskie mięso) i portugalskiej Mafrze 26 października (gdzie podpisano porozumienie o współpracy w zwalczaniu handlu narkotykami i porozumienie o zwiększeniu limitów importu rosyjskiej stali; natomiast mimo zapowiedzi nie uzgodniono systemu wczesnego ostrzegania przed przerwami w dostawach surowców). Głównymi problemami w stosunkach, poruszonymi podczas szczytów, pozostawały **kwestia niepodległości Kosowa** oraz zasady współpracy energetycznej i zagadnienie nowych ram prawnych stosunków. W kwestii Kosowa Moskwa zajęła nieprzejednane stanowisko, domagając się bezterminowej kontynuacji rozmów z Serbią i Albańczykami aż do wypracowania akceptowalnego dla obydwu stron rozwiązania (postulat nierealny). Rosja ostro skrytykowała i odrzuciła natomiast przedstawiony w lutym 2007 r. przez specjalnego przedstawiciela wspólnoty międzynarodowej Martiego Ahtisaariego plan pokojowy dla Kosowa (przewidujący formę nadzorowanej międzynarodowo niepodległości prowincji z gwarancjami praw mniejszości serbskiej), który poparły UE i USA. Wraz ze zbliżaniem się terminu ogłoszenia niepodległości Kosowa (17 lutego 2008 r.) rosła agresywność rosyjskiej retoryki i pojawiały się zapowiedzi bliżej niesprecyzowanych działań od-

wetowych Moskwy<sup>34</sup>. Dla wszystkich było jasne, że problem Kosowa wpłynie negatywnie zarówno na politykę Rosji na obszarze WNP, jak i jej stosunki z Zachodem. Kiedy jednak doszło do proklamacji niepodległości Kosowa (17 lutego), a następnie jej uznania przez USA i większość państw członkowskich UE, Rosja ograniczyła się do werbalnych protestów i symbolicznych gestów (kampanii przeciwko uznaniu Kosowa, udzielenia kosowskim Serbom pomocy humanitarnej i deklaracji zacieśnienia współpracy z separatystyczną Abchazją i Osetią Południową w Gruzji).

W kwestii energetyki Rosja nadal ignorowała postulat UE, aby współpracę w tej sferze oprzeć na głównych zasadach Traktatu o Karcie Energetycznej (nieratyfikowanego przez Rosję)<sup>35</sup>. Z kolei Rosja skarżyła się na próby ograniczenia jej swobodnego dostępu do energetycznego rynku unijnego. Zasadnicza odmiennosc stanowisk stron czyniła problematycznym osiągnięcie w nieodległym terminie porozumienia co do treści nowych ram prawnych stosunków UE–Rosja (tzw. PCA 2)<sup>36</sup>. Rozmowy w tej kwestii formalnie blokowało polskie weto na udzielenie mandatu negocjacyjnego Komisji Europejskiej (oczekiwano jego zniesienia wiosną 2008 r.). W strukturach UE (zwłaszcza Parlamencie Europejskim i Komisji Europejskiej) oraz wielu państwach członkowskich rosnący niepokój budziła agresywna ekspansja firm rosyjskich na rynku unijnym (szczególnie Gazpromu w energetyce). Moskwa wykorzystywała swój potencjał energetyczny i rosnący głód energetyczny Europy, a także istniejącą infrastrukturę i szczególnie postępującą liberalizację rynku unijnego do podpisywania kolejnych długoterminowych kontraktów gazowych oraz uzyskiwania bezpośredniego dostępu do końcowych odbiorców w państwach UE, jak też udziału w infrastrukturze europejskiej, co zwiększało stopniowo uzależnienie UE od rosyjskiego gazu.

Istotną formą rosyjskiej ekspansji w energetyce było promowanie nowych ambitnych projektów infrastrukturalnych. Należały doń szczególnie: projekt gazociągu „Nord Stream”<sup>37</sup>, projekt rurociągu naftowego Burgas–Alexandroupolis<sup>38</sup> i nowy projekt gazociągu „South Stream”.

<sup>34</sup> M.in. prezydent Putin określił zapowiedź uznania niepodległości Kosowa przez państwa zachodnie jako „bezwrotną i niemoralną”, zarzucając im nieodpowiedzialność i stosowanie podwójnych standardów. Moskwa kilkakrotnie także sugerowała, iż może rozważyć uznanie w jakiejś formie separatystycznej Abchazji i Osetii Południowej w Gruzji.

<sup>35</sup> Kwestią najbardziej drażliwą był postulat UE, aby Rosja zgodziła się na zasadę przejrzystego dostępu państw trzecich do infrastruktury transportowej (tranzytowej) nośników energii, a także zrezygnowała z zakazu reeksportu gazu w zawieranych kontraktach.

<sup>36</sup> O ile Rosja chciała krótkiego dokumentu podkreślającego nowy, równoprawny charakter „strategicznych” stosunków rosyjsko-unijnych, o tyle UE zależało na konkretnych zapisach chroniących interesy unijnych inwestorów w Rosji, regulujących odpowiednio zasady współpracy energetycznej i dotyczących procedur rozstrzygania sporów.

<sup>37</sup> Data rozpoczęcia budowy odcinka podmorskiego została przesunięta na lipiec 2009 r. (pierwotnie 2008 r.; przyczyną są obiekcje ze strony Szwecji i Finlandii i opóźnienie w przygotowaniu ekspertyzy oddziaływania na środowisko); pierwsza nitka gazociągu ma zostać oddana do użytku w listopadzie 2010 r., druga – 1 października 2012 r.

<sup>38</sup> Podstawą jego realizacji są: porozumienie rządów Rosji, Grecji i Bułgarii z 15 marca 2007 r. i porozumienie rosyjsko-bułgarskie z 17 stycznia 2008 r.



### Załącznik 3

#### Gazprom w UE

Uzależnienie państw UE od gazu rosyjskiego jest zróżnicowane. Gaz rosyjski stanowi ponad 26% konsumpcji całej UE (ale ogółem 21% „starej” UE-15; 67% czwórki wszechradzkiej i aż 100% trzech państw bałtyckich). Koncern Gazprom jest współwłaścicielem gazociągów: w państwach bałtyckich (wszystkich), w Polsce (48,6% gazociągu jamalskiego), Niemczech (50% sieci gazociągów Wingasu) oraz 10% belgijsko-brytyjskiego Interconnectora. Gazprom posiada bezpośrednie bądź pośrednie udziały w rynku gazowym: Finlandii (22,5%), Estonii (58%), Łotwy (34%), Litwy (67,3%), Czech (2%), Węgier (14%), Rumunii (13%), Bułgarii (3,7%), Austrii (15%), Niemiec (8%); w najbliższym czasie (2008–2010) będzie posiadał takie udziały w rynku we Francji (3,3%) i Włoszech (3,5%). Na podstawie umowy z austriackim koncernem OMV, zawartej w styczniu 2008 r., Gazprom ma przejąć 50% udziałów w hubie (centrum dystrybucyjnym) gazowym w Baumgarten (Austria) – jednym z trzech największych centrów w Europie. Gazprom jest współdziałowcem bądź jedynym właścicielem 83 spółek (głównie sektora energetycznego) w 25 państwach europejskich. Inwestuje także i zamierza nadal inwestować w zakłady petrochemiczne i elektrownie w Niemczech, na Węgrzech i w państwach bałtyckich.

Oprac. M. Menkiszak na podstawie materiałów OSW.

### Załącznik 4

#### Projekt „South Stream”

„South Stream” (Południowy Potok) – projekt zaproponowany przez Rosję na początku 2007 r. (zmodyfikowany projekt gazociągu południowoeuropejskiego przez Turcję). Podstawą realizacji są: memorandum koncernów Gazprom i ENI z 23 czerwca 2007 r.; porozumienie Gazprom–ENI z 22 listopada 2007 r.; porozumienie rosyjsko-bułgarskie z 17 stycznia 2008 r. i rosyjsko-serbskie z 5 stycznia 2008 r. oraz rosyjsko-węgierskie z 28 lutego 2008 r. Gazociąg ma przebiegać z Rosji pod dnem Morza Czarnego do Bułgarii i dalej przez Serbię do Europy Środkowej (Węgier i Austrii) i Południowej (b. Jugosławii i Włoch). Przepustowość – 30 mld m<sup>3</sup> rocznie. Odcinek morski długości 900 km ma zbudować spółka Gazpromu z włoskim koncernem ENI. Studium wykonalności i opłacalności „South Stream” ma być opracowane do końca 2008 r. Wstępnie szacowane koszty projektu to ok. 10 mld euro. Realizacja tego projektu może stordedować plany popieranego przez UE strategicznego projektu gazociągu „Nabucco” mającego dostarczać przez Turcję i Bałkany gaz kaspijski do Europy.

Oprac. M. Menkiszak na podstawie materiałów OSW.

Aktywność Rosji, zwłaszcza w energetyce europejskiej, wywoływała reakcje UE w postaci m.in. projektu tzw. trzeciej dyrektywy gazowej (mającej wprowadzić tzw. rozdział właścicielski – *ownership unbundling* – w produkcji, transporcie i sprzedaży gazu ziemnego na rynku europejskim). W wyniku dyskusji toczonych od początku 2007 r. jesienią pojawiły się propozycje bardziej kompleksowych rozwiązań, tzw. trzeciego pakietu energetycznego, który miał służyć ochronie rynku

europejskiego<sup>39</sup>. Inicjatywy te nie tylko wywoływały zrozumiwały niepokój i krytykę ze strony Rosji, lecz także natrafiały na negatywny lobbing dużych europejskich koncernów energetycznych.

Rosja tradycyjnie starała się wpływać na UE, intensyfikując stosunki bilateralne z głównymi państwami europejskimi. Pewne nadzieje wiązała Moskwa z prezydenturą Niemiec w UE (pierwsze półrocze 2007 r.). Okazało się jednak, że kontakty dyplomatyczne (w tym wizyta kanclerz Angeli Merkel w Soczi w styczniu 2007 r. i w Moskwie w marcu 2008 r.) nie przyniosły namacalnych efektów ani w sprawach dwustronnych, ani też unijnych<sup>40</sup>. Pewne zaniepokojenie wywołała w Rosji zmiana przywództwa we Francji, gdzie po wyborach wiosną 2007 r. wypróbowanego przyjaciela Moskwy Jacques'a Chiraca zastąpił na fotelu prezydenckim bardziej krytyczny i dynamiczny Nicolas Sarkozy. Rosja, starając się o utrzymanie przychylności Paryża, „nagrodziła” Francję przyznaniem w lipcu 2007 r. koncernowi Total prawa udziału (pod kontrolą Gazpromu) w pierwszej fazie zagospodarowania ogromnych sztokmanowskich złóż gazu ziemnego na Morzu Barentsa (drugim „nagrodzonym” była Norwegia, której koncern Statoil/Norskhydro został dopuszczony do projektu w listopadzie). Co prawda wizyta francuskiego prezydenta w Moskwie 9–10 października 2007 r., mimo dobrej atmosfery, nie przyniosła wymiernych rezultatów, ale Rosja była zadowolona, że nie doszło do zaostrzenia francuskiej polityki wobec niej (czego się obawiała). Tradycyjnie przyjazne pozostawały stosunki z Włochami. Ich przejawem była m.in. ścisła współpraca koncernów ENI i Gazprom (włoski koncern nie tylko współpracował z Gazpromem w realizacji strategicznego projektu gazociągu „Południowy Potok”, lecz także wystąpił – obok włoskiego Enelu – jako pośrednik Gazpromniefti w przejściu części majątku zbankrutowanego koncernu Jukos w kwietniu 2007 r.). Ten obraz potwierdziła wizyta prezydenta Putina we Włoszech 13–14 marca 2007 r., w trakcie której podpisano porozumienia o wspólnej produkcji samolotu pasażerskiego i wstępne umowy o współpracy w energetyce jądrowej (w tym przy budowie elektrowni jądrowych w Europie Środkowej) i budowie szybkiej kolei. Zgoła odmienny był obraz stosunków Rosji z Wielką Brytanią. Znaczące pogorszenie stosunków dwustronnych po zamordowaniu w Londynie w 2006 r. Aleksandra Litwinienki eskalowało w ciągu 2007 r. wraz z odmową Moskwy wydania brytyjskiemu wymiarowi sprawiedliwości podejrzanego o zabójstwo b. oficera FSB Andrieja Ługowoja (który nie tylko uzyskał pełną ochronę w Rosji, ale nawet został wybrany na deputowanego do Dumy Państwowej!). Wielka Brytania pod kierownictwem nowego premiera Gordona Browna zareagowała 16 lipca decyzją o wydaleniu z kraju czterech rosyjskich dyplomatów, zawieszeniem

<sup>39</sup> Propozycje, w tym formułowane przez Parlament Europejski, przewidują m.in. oprócz wprowadzenia zasady rozdziału właścicielskiego także nadanie Komisji Europejskiej kompetencji do kontroli zawieranych komercyjnych kontraktów w energetyce oraz wprowadzenie wobec państw spoza UE zasady wzajemności w dostępie do rynku energetycznego. Por. raport przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych PE Jarka Saryusza-Wolskiego, *Report on Towards a Common European Foreign Policy on Energy*, 11 września 2007 r., [www.europarl.eu.int](http://www.europarl.eu.int).

<sup>40</sup> Prezydencja niemiecka nie zdołała – mimo wysiłków – doprowadzić ani do zniesienia rosyjskiego embarga na polskie mięso i produkty rolne, ani do rezygnacji z polskiego weta wobec rozpoczęcia negocjacji z Rosją w kwestii PCA 2, ani do kompromisu z Rosją w kwestii Kosowa.

rozmów o ułatwieniach wizowych, rewizją programów współpracy i zerwaniem współpracy z FSB. Trzy dni później Moskwa zastosowała podobne sankcje wobec Wielkiej Brytanii (m.in. wyjazd czterech dyplomatów i zawieszenie współpracy w walce z terroryzmem)<sup>41</sup>. Elementem odpowiedzi Moskwy były także: powtarzające się loty rosyjskich bombowców w pobliżu granic brytyjskich i kampania przeciwko British Council w Rosji (która w styczniu 2008 r. doprowadziła do faktycznego paraliżu działalności tej instytucji) oraz kolejny, częściowo zmasowany atak rosyjskich organów siłowych na brytyjski koncern BP w Rosji wiosną 2008 r.

Rosja była też aktywna w **Europie Środkowej i na Balkanach**. Wizyta prezydenta Putina w **Austrii** 23–24 maja 2007 r. przyniosła podpisanie 30 kontraktów na sumę 3 mld euro i zapowiedź podpisania kolejnych o wartości 2 mld euro. Gazprom i OMV uzgodniły zacieśnienie współpracy energetycznej, które zaowocowało podpisaniem w styczniu 2008 r. porozumienia o przejęciu przez Gazprom 50% udziałów w strategicznie ważnym hubie gazowym w Baumgarten<sup>42</sup>. **Na Balkanach na początku 2008 roku mieliśmy do czynienia z prawdziwą rosyjską ofensywą**. W połowie stycznia w trakcie wizyty prezydenta Putina w **Bułgarii** podpisano m.in. międzyrządowe porozumienie o gazociągu „South Stream” (zob. wyżej), kontrakt na budowę elektrowni atomowej Belene oraz porozumienie w sprawie projektu ropociągu Burgas–Alexandroupolis (zob. wyżej). Z kolei w trakcie wizyty prezydenta **Serbii** Borisa Tadicia w Moskwie 25 stycznia zawarto porozumienie o współpracy energetycznej przewidujące przekazanie Gazpromniefti większościowych udziałów w serbskim koncernie energetycznym NIS, budowę na terytorium Serbii odcinka gazociągu „South Stream” i wspólną budowę magazynu gazu ziemnego<sup>43</sup>.

Rok 2007 nie przyniósł spektakularnych wydarzeń w stosunkach Rosji z czołowymi partnerami w Azji. Seria wizyt polityków rosyjskich w **Indiach** w styczniu 2007 r. (w tym prezydenta Putina 25–26 stycznia) potwierdziła dobre stosunki dwustronne, ale nie doprowadziła do istotnego w nich postępu; poza porozumieniem o wspólnej budowie satelity badawczego strony wyraziły jedynie niewiążącą wolę realizacji dotychczasowych planów współpracy w energetyce jądrowej, górnictwie i budowie samolotów. Pewną przeciwwagą była aktywizacja stosunków z **Pakistanem**, gdzie m.in. w kwietniu 2007 r. przebywał premier Michał Fradkow (zawarto kilka wstępnych porozumień w zakresie m.in. dostaw energii elektrycznej i rozbudowy infrastruktury kolejowej).

<sup>41</sup> Szerzej zob. M. Kaczmarek, *Kryzys w stosunkach rosyjsko-brytyjskich*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 17.

<sup>42</sup> Władze austriackie najwyraźniej nie przejmowały się tym, iż mogło to storpedować budowę gazociągu „Nabucco” w planowanym kształcie (Morze Kaspijskie–Europa). W przeddzień wizyty Putina prezydent Austrii Heinz Fischer stwierdził nawet, iż gazociągiem „Nabucco” mógłby popłynąć gaz rosyjski (co podważałoby istotę tego projektu jako sposobu dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia Europy w gaz). Szerzej zob.: M. Kaczmarek, E. Paszyc, I. Wiśniewska, *Wizyta prezydenta Putina w Austrii i Luksemburgu*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 12.

<sup>43</sup> Szerzej zob.: M. Kaczmarek, *Powrót Rosji na Balkany?*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 37; W. Stanisławski, R. Sadowski, *Serbska energetyka pod kontrolą Rosjan?*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 38.

Celebrowane były nadal przyjazne stosunki Rosji z **Chinami**, ale na plan pierwszy coraz bardziej wysuwały się problemy w stosunkach gospodarczych między stronami (w tym rosnący deficyt rosyjskiego bilansu handlowego czy niemożność uzgodnienia zwiększenia dostaw rosyjskiej ropy naftowej do Chin). Pod presją Moskwy Pekin starał się jednak wykonywać pewne gesty. W trakcie wizyty prezydenta Hu Jintao w Rosji 26–28 marca 2007 r. firmy z obu krajów podpisały ponad dwadzieścia kontraktów na sumę 4,3 mld USD, głównie na dostawy rosyjskich surowców i produktów przemysłowych. W podpisanej wspólnej deklaracji zapisano m.in. wolę zacieśnienia współpracy w Azji Centralnej w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy, choć wbrew staraniom Moskwy deklaracja wolna była od akcentów wyraźnie antyamerykańskich. Z kolei w listopadzie 2007 r., w trakcie wizyty w Moskwie premiera Wen Jiabao, zawarto serię porozumień o współpracy bankowej, naukowo-technicznej i w energetyce jądrowej (w tym wstępną umowę o budowie przez Rosjan kolejnych bloków elektrowni jądrowej Tianwan).

Namacalne efekty przyniosła podróż prezydenta Władimira Putina do **Azji Południowo-Wschodniej i Australii** na początku września 2007 r.<sup>44</sup> Dla Moskwy wielkim prestiżowym sukcesem było ponadto niewątpliwie zwycięstwo rosyjskiego miasta Soczi w rywalizacji o organizację zimowych igrzysk olimpijskich w 2014 r.

## **UKRAINA: POLITYKA ZAGRANICZNA ZAKŁADNIKIEM WEWNĘTRZNEJ RYWALIZACJI POLITYCZNEJ**

Rok 2007 minął dla Ukrainy pod znakiem wyczerpującej walki politycznej, która w efekcie doprowadziła do przedterminowych wyborów parlamentarnych, zapobiegając tym samym koncentracji władzy w rękach jednej siły politycznej. Napięciom wewnętrznym towarzyszyła niezbyt wyrazista i mało skuteczna polityka zagraniczna. Rok 2007 nie przyniósł też poważniejszych osiągnięć w tej płaszczyźnie. Pozycja Ukrainy w stosunkach międzynarodowych została znacząco osłabiona przez trwałą niestabilność polityczną. Praca ukraińskiej dyplomacji zaczęła przynosić widoczne rezultaty dopiero na początku 2008 r. wskutek bardziej spójnej polityki zagranicznej prowadzonej przez rząd Julii Tymoszenko oraz prezydenta Wiktora Juszczenkę.

### **Polityka wewnętrzna: permanentna walka o władzę**

Rok 2007 rozpoczął się na Ukrainie głębokim kryzysem politycznym. Kryzys spowodowała Partia Regionów, dążąca do przejęcia pełni władzy, a jego bezpośrednią przyczyną stały się manipulacje w sferze ustawodawstwa. Elity polityczne,

---

<sup>44</sup> W **Indonezji** podpisano przy tej okazji porozumienia i kontrakty o wartości około 4 mld USD (na dostawy rosyjskiej broni, przedłużające współpracę w eksploatacji ropy naftowej i gazu ziemnego oraz wydobyciu boksytów i produkcji aluminium). Z kolei w **Australii** podpisano strategicznie ważny dla Moskwy kontrakt na zakup przez Rosję australijskiej rudy uranowej, a prezydent Putin wziął udział w szczycie APEC, m.in. (podobno skutecznie) promując kandydaturę Władywostoku na organizatora szczytu tego forum w 2012 r.

zmęczone permanentnym konfliktem, nie zareagowały na pierwsze przejawy tych dążeń. W społeczeństwie natomiast pojawiło się pragnienie centralizacji władzy, co z jednej strony oznaczałoby stałe ograniczanie osiągniętych swobód demokratycznych, lecz z drugiej dawałoby gwarancje pewnej stabilności politycznej i gospodarczej. W styczniu 2007 r. koalicja rządząca, przy pomocy Bloku Julii Tymoszenko (BJuT), odrzuciła weto prezydenta wobec ustawy zmieniającej pełnomocnictwa rządu, dokumentu sprzecznego przynajmniej w kilku miejscach z konstytucją Ukrainy<sup>45</sup>.

Ustawa w znaczący sposób zwiększyła uprawnienia rządu, a przewidziane w niej zmiany miały także bezpośredni wpływ na politykę zagraniczną Ukrainy. Przede wszystkim zmieniona została procedura zgłaszania kandydatur na stanowiska ministra spraw zagranicznych i ministra obrony narodowej. Według nowej redakcji ustawy po przedstawieniu kandydatury nowego premiera prezydentowi pozostają tylko dwa tygodnie na zgłoszenie tzw. ministrów prezydenckich, tj. ministra spraw zagranicznych oraz ministra obrony narodowej. W razie przekroczenia terminu kandydatury na te stanowiska przedstawia rządząca koalicja parlamentarna.

**Następnym krokiem do przejścia pełni władzy przez Partię Regionów miało być stworzenie przez nią większości konstytucyjnej w parlamencie**, co w przeszłości pozwoliłoby wprowadzić zmiany do konstytucji Ukrainy w części dotyczącej podziału pełnomocnictw poszczególnych organów władzy. Koalicja rządząca, sformowana przez Partię Regionów, partię socjalistyczną oraz komunistyczną, teoretycznie mogła być poparta przez Blok Julii Tymoszenko, którego liderka nie bez powodu liczyła na to, że następny rząd będzie formować właśnie ona. Oznaczało to, że ustawy przyjęte za rządów Wiktora Janukowycza, zmieniające ład polityczny Ukrainy z prezydenckiego na parlamentarny, oddałyby nieograniczoną władzę w ręce Julii Tymoszenko<sup>46</sup>.

Wiktor Juszczenko, próbując zapobiec powstaniu nowej większości konstytucyjnej, podpisał dekret o przedterminowych wyborach, według którego wybory zostały wyznaczone na 27 maja 2007 r. Dokument ten wywołał burzliwą debatę na temat jego konstytucyjności, natomiast milczenie Sądu Konstytucyjnego w tej kwestii świadczyło o głębokim upolitycznieniu systemu instytucji państwowych. Nie bacząc na dekret prezydenta o przedterminowych wyborach, parlament kontynuował swoją pracę. Zmienił skład Komisji Wyborczej oraz zakazał Bankowi

<sup>45</sup> Np. 53 artykuł ustawy głosił: „Gabinet Ministrów Ukrainy na podstawie oraz w celu wykonania Konstytucji oraz ustaw Ukrainy wydaje uchwały i rozporządzenia, obowiązkowe dla wykonania”. Nie znalazło się w nim miejsce na dekrety prezydenta wydawane z mocą ustawy. Konstytucja natomiast przewiduje inny mechanizm, podkreślając, iż: „Gabinet Ministrów Ukrainy posługuje się w swojej działalności Konstytucją oraz ustawami Ukrainy, dekretami prezydenta” (Część III, art. 113).

<sup>46</sup> Jako powód poparcia przez Blok Julii Tymoszenko ustawy o rządzie wskazywano obietnicę wsparcia przez koalicję rządzącą postulatów BJuT w głosowaniu nad ustawą o mandacie imperatywnym (ustawa „O wprowadzeniu zmian do niektórych ustaw Ukrainy dotyczących statusu posłów Werchownej Rady Autonomicznej Republiki Krym oraz lokalnych samorządów”) oraz ustawą o opozycji parlamentarnej. Pierwsza ustawa powinna była uratować regionalne oddziały Bloku Julii Tymoszenko, opuszczane przez posłów, którzy przechodzili do partii rządzących (Partia Regionów, Socjalistyczna Partia Ukrainy, Komunistyczna Partia Ukrainy), druga natomiast gwarantowała udział opozycji w politycznym życiu kraju oraz procesie podejmowania decyzji.



Narodowemu finansowania przygotowań do przedterminowych wyborów. Na kijowskim Majdanie Niepodległości oraz przed siedzibami Sądu Konstytucyjnego, Sekretariatu Prezydenta, Centralnej Komisji Wyborczej, Służby Bezpieczeństwa i rządu doszło do masowych demonstracji i mityngów, przypominających te z czasów „pomarańczowej rewolucji”. Jednak tym razem całą akcję zorganizowała i zdominowała Partia Regionów i jej zwolennicy. W tym czasie posłowie Bloku Julii Tymoszenko (125 posłów) i Naszej Ukrainy (77) zrzekli się mandatów poselskich, doprowadzając tym samym do delegitymizacji działalności parlamentu<sup>47</sup>. W ciągu następných kilku miesięcy prezydent Juszczenko podpisał trzy kolejne dekrety o rozwiązaniu parlamentu, których nie uznała koalicja rządząca. Podobnie jak podczas „pomarańczowej rewolucji” w celu rozwiązania kryzysu zamierzano wystąpić o pośrednictwo międzynarodowe. Jednakże po długich negocjacjach prezydent Wiktor Juszczenko, premier Wiktor Janukowycz oraz przewodniczący parlamentu Ołeksandr Moroz ustalili ostateczną datę przedterminowych wyborów. Czwarty dekret prezydenta o przedterminowych wyborach z 1 sierpnia 2007 r. okazał się ostatnim i decydującym w tym zakresie.

Dekretem z 1 sierpnia 2007 r. **przedterminowe wybory zostały wyznaczone na 30 września 2007 r.** Głównym tematem debaty politycznej stały się tym razem kwestie polityki wewnętrznej oraz gospodarka, natomiast polityka zagraniczna zeszła na plan dalszy. O Unii Europejskiej niewiele mówiło się również w programach partii. Zupełnie pomijano kwestie bezpieczeństwa państwowego Ukrainy oraz ewentualne przystąpienie do NATO. Sprawy te nie występowały w żadnym z trzech programów wyborczych głównych sił politycznych. W programie Partii Regionów Ukrainy umieszczono co prawda kilka doskonale znanych Ukraińcom haseł, lecz stwierdzenia te nie proponowały jakiegokolwiek nowej perspektywy dla Ukrainy. Ponownie obok siebie znalazły się jako przeciwstawne pojęcia Rosja i USA, UE, WTO i WNP, NATO oraz status Ukrainy jako państwa neutralnego. Najprawdopodobniej żadna ze znaczących sił politycznych nie była w stanie zaproponować Ukraińcom bardziej lub mniej logicznego i spójnego kierunku polityki zagranicznej, który przekonałby całe społeczeństwo.

Po zaciętej walce przedwyborczej wygrała Partia Regionów – uzyskując 34,37% głosów. Drugie miejsce zajął Blok Julii Tymoszenko – 30,71%. Tak wysokie poparcie dla BJuT było pewnym zaskoczeniem zarówno dla politologów, jak i politycznych oponentów Julii Tymoszenko. Natomiast blok Nasza Ukraina – Narodna Samooborona (NU-NS) dostał tylko 14,15%, co nie spełniło nawet podstawowych oczekiwań liderów bloku. Do parlamentu weszły również Komunistyczna Partia Ukrainy (5,39%) oraz Blok Łytwyna (3,96%). Zapewne po raz kolejny w historii niepodległej Ukrainy małe partie wraz z ich nielicznymi głosami będą mogły zdecydować o przebiegu politycznych negocjacji i głosowań w parlamencie. Rezultaty wyborów oznaczały możliwość tworzenia „pomarańczowej” koalicji. Najpierw jednak powróciły pomysły powołania tzw. szerokiej koalicji, która łączyłaby NU-NS

<sup>47</sup> Zgodnie z art. 82 konstytucji Ukrainy Rada Najwyższa Ukrainy może działać pod warunkiem wyboru co najmniej dwóch trzecich jej składu konstytucyjnego, czyli 300 deputowanych.

oraz Partię Regionów<sup>48</sup>. Mimo nieoczekiwanego zbliżenia jednego z najbogatszych Ukraińców, szefa „Związku przemysłowego Donbas” Rynata Achmetowa z Wiktorem Juszczenką, szeroka koalicja jednak nie powstała. Głównym powodem była niechęć przynajmniej połowy deputowanych NU-NS do zawarcia umowy z Partią Regionów, sprzecznej z ich przedwyborczymi obietnicami. Partii Regionów zabrakło w ostateczności czterech mandatów do powołania własnego rządu. W rezultacie stworzona została bardzo nietrwała i krucha koalicja, ale przejrzysta i czytelna dla obywateli Ukrainy oraz jej międzynarodowych partnerów.

Pierwsza próba powołania **rządu Tymoszenko** zakończyła się porażką z niejasnych powodów. Za drugim razem rząd został jednak powołany na minimalnym wymaganym poziomie 226 głosów. Świadczyło to dobitnie o słabości koalicji i jej wrażliwości nawet na najmniejsze zmiany w składzie. Niezależnie od tego eksperci są zgodni, że rząd Julii Tymoszenko, w odróżnieniu od koalicji, będzie silny. Sprzyja temu ustawa o rządzie z 2007 r., która w dodatku znosi dotychczasową zasadę koalicyjności rządu – ministrowie mogą wpływać na kwestie leżące wyłącznie w ich kompetencji, jakiegokolwiek inne kwestie nie muszą być z nimi omawiane, a o niektórych decyzjach członkowie rządu mogą się dowiedzieć dopiero podczas posiedzeń gabinetu. Silnej pozycji Julii Tymoszenko sprzyja również obecny podział kluczowych stanowisk w rządzie. System rządowy Ukrainy przewiduje procedurę podejmowania decyzji w ramach pięciu komitetów rządowych, których przewodniczącymi są premier i wicepremierzy<sup>49</sup>, jednak NU-NS obsadził tylko jedno stanowisko – wicepremiera ds. humanitarnych; blok uzyskał prawie połowę miejsc na stanowiskach ministerialnych, jednak jest oczywiste, że nie ma większego wpływu na działalność rządu.

Wiktor Juszczenko, korzystając z przysługujących mu praw, wyznaczył ministra spraw zagranicznych, ministra obrony narodowej oraz ministra Gabinetu Ministrów. Ekspertów szczególnie zaskoczyła kandydatura Jurija Jechanurowa na stanowisko ministra obrony. Jechanurow bowiem poprzednio zajmował stanowiska przeważnie w sektorze gospodarczym i nie miał do czynienia z ukraińską armią. Eksperti uważają, że to właśnie on będzie pilnował interesów prezydenta w rządzie. Bardzo dobrze oceniono nominację Wołodymyra Ohryzki na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Ohryzko jest zawodowym dyplomatą, wyróżniającym się dogłębną wiedzą o polityce zagranicznej Ukrainy, oraz zdecydowanym zwolennikiem integracji europejskiej. Natomiast najbardziej kontrowersyjną nominacją

<sup>48</sup> O możliwości powstania tej koalicji tak mówił w październiku Zbigniew Brzeziński: „szeroka koalicja, o jakiej dyskutują na Ukrainie, jest niedopuszczalna, ponieważ stwarza to polityczny cynizm oraz depresję pośród obywateli” (wypowiedź Zbigniewa Brzezińskiego podczas obrad ósmego okrągłego stołu „Ukraina na drodze tworzenia państwa”, zorganizowanego przez Centrum Badań Stosunków USA–Ukraina, listopad 2007 r., Waszyngton).

<sup>49</sup> W obecnym rządzie podział miejsc wygląda następująco: Komitetowi ds. obrony, sektora obronno-przemysłowego oraz ochrony prawnej przewodniczy premier Julia Tymoszenko, Komitetowi ds. polityki przemysłowej, sektora energetycznego, ekologii oraz sytuacji nadzwyczajnych – pierwszy wicepremier Aleksandr Turczyłow (BJuT), Komitetowi ds. rozwoju gospodarczego i integracji europejskiej – wicepremier Hrygorij Nemyria (BJuT), Komitetowi ds. rozwoju społecznego, naukowo-technicznego oraz humanitarnego – wicepremier Iwan Wasiunik (NU-NS). Piąty komitet – ds. reformowania sektora agrarnego – na razie nie posiada swojego szefa.

było powołanie Raisy Bogatyriowej, do niedawna drugiej osoby w Partii Regionów, na stanowisko sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy. Najprawdopodobniej decyzja ta została podjęta w celu stworzenia przeciwwagi dla ambicji Julii Tymoszenko. Ta nominacja, która poróżniła szeregi Partii Regionów, mogła być próbą zaangażowania opozycji w proces podejmowania decyzji, ale na stanowisku absolutnie uzależnionym od prezydenta.

Kiedy ukraińskie ugrupowania polityczne pochłonięte były rywalizacją, **gospodarka kraju odnotowywała stale tendencje wzrostowe**<sup>50</sup>. Brak stabilności politycznej nie wpłynął ani na kurs hrywny, ani na indeksy rynku papierów wartościowych czy skalę inwestycji zagranicznych. Jedynym odczuwalnym problemem gospodarczym, z którym zetknęła się Ukraina w 2007 r., była nieprzewidywalnie wysoka inflacja, wynosząca 14,8%<sup>51</sup>. Główną przyczyną tak wysokiego poziomu inflacji był wzrost cen na artykuły spożywcze. Innym ważnym powodem był wysoki wzrost dochodów Ukraińców (32,2%), wskutek czego podaż nie nadążała za szybko rosnącym popytem. Jednakże czynnik polityczny odgrywał tu rolę niepoślednią. Po pierwsze, przygotowania do wyborów parlamentarnych pociągnęły za sobą zarówno obietnice, jak i zwiększenie wypłat socjalnych. Polityka społeczna była nieadekwatna w stosunku do realiów ukraińskiej gospodarki. Po drugie, rząd i opozycja (oligarchowie) wzajemnie oskarżali się o destabilizowanie sytuacji gospodarczej. Gospodarka po raz kolejny wpłynęła na procesy polityczne na Ukrainie, to gwałtowny wzrost cen bowiem odebrał Partii Regionów w wyborach parlamentarnych część mandatów, których zabrakło do utworzenia własnej koalicji rządowej. Według prognoz gospodarczych poziom inflacji w 2008 r., choć nieco niższy, nie spadnie poniżej 10%. Wzrostowi inflacji sprzyja również wypłacenie przez nowy rząd oszczędności byłego Banku Oszczędnościowego ZSRR, które straciły wartość podczas transformacji gospodarczej Związku Radzieckiego. Zbliżające się wybory prezydenckie po raz kolejny podporządkują gospodarkę polityce bieżącej, co nieuchronnie wywoła negatywne zjawiska ekonomiczne.

### Polityka zagraniczna: nieśmiało do przodu

2007 r. był przełomowy dla Ukrainy pod względem znacznego obniżenia poziomu „euroromantyzmu” elit politycznych, które coraz częściej deklarowały swoje pragmatyczne podejście do stosunków z Unią Europejską. Ukraina zapowiedziała koniec oczekiwań „sygnału”, ale również swoją gotowość do praktycznych działań<sup>52</sup>.

Koniec ubiegłego roku to przede wszystkim **rozszerzenie strefy Schengen na Wschód**. To wydarzenie wzbudziło kolejną falę obaw na Ukrainie. Trudna sytuacja zwłaszcza na polsko-ukraińskich przejściach granicznych od dawna była te-

<sup>50</sup> W styczniu–listopadzie 2007 r. wzrost realnego PKB równał się 7,2%.

<sup>51</sup> W budżecie państwowym na 2007 r. poziom inflacji był prognozowany na poziomie 7,5%.

<sup>52</sup> Wiktor Juszczenko pisał o tym w swoim artykule dla „Le Figaro” (sierpień 2007 r.): *Ukraina podnosi się ku Europie*, podkreślając, że „Ukraińcy realistycznie i zupełnie inaczej postrzegają kwestie europejskie”.

matem niemal każdego spotkania przedstawicieli władz Polski i Ukrainy. Wejście Polski do strefy Schengen i związane z tym problemy przyczyniły się w dodatku do wybuchu protestów polskich służb celnych, znaczącego zablokowania odpraw, a w efekcie do znacznych strat przewoźników i przedsiębiorców po obu stronach granicy. Zmianom uległy również przepisy wizowe. Od grudnia 2007 r. Ukraińcy zobowiązani są do posiadania tzw. płatnej wizy schengenskiej przy wjeździe do niemal każdego kraju UE. Niektóre kraje (np. Belgia, Niderlandy, po części również Niemcy) wprowadziły dodatkowo system pośrednictwa, który (przy zachowaniu opłat konsularnych) podniósł automatycznie cenę opłaty za wizę z 35 do 60 euro, co sprzeczne jest z Umową w sprawie uproszczenia reżimu wizowego między Ukrainą a Unią Europejską.

Umowa o uproszczeniu reżimu wizowego została ratyfikowana przez Parlament Ukrainy 15 stycznia 2008 r.; wyznacza ona kategorie osób, które będą mogły otrzymać wielokrotne wizy pięcioletnie lub jednoroczne, są przewidywane również bezpłatne wizy dla określonych grup zawodowych (np. studentów, dziennikarzy, profesjonalnych przewoźników). Bruksela uzależniła wejście w życie umowy od zniesienia przez Ukrainę wiz dla Bułgarii i Rumunii jako nowych członków UE.

Według ostatnich deklaracji Kijowa, ratyfikacja Umowy o uproszczeniu reżimu wizowego rozpoczęła proces negocjacji o całkowitym zniesieniu wiz dla Ukraińców ze strony UE<sup>53</sup>. Kwestia ta może okazać się sprawdzianem intencji władz ukraińskich w relacjach z Unią Europejską. Sprawdzianem będą też z pewnością **negocjacje w sprawie nowej umowy o wzmocnionym partnerstwie z UE**, która ma zastąpić dotychczasową Umowę o partnerstwie i współpracy (jej termin upływa na początku 2008 r.). Jednym z głównych postulatów strony ukraińskiej winno pozostać utworzenie strefy wolnego handlu z UE, co stanie się możliwe po przystąpieniu Ukrainy do WTO. Paradoksalnie powinno to zadowolić przede wszystkim Partię Regionów, która jest mocno zorientowana na gospodarczy wymiar współpracy z Unią. Oprócz tego Kijów pragnie, aby w umowie została określona perspektywa członkostwa Ukrainy w UE, co prawdopodobnie nie spotka się z aprobatą Brukseli<sup>54</sup>. Jednak taki zapis mógłby stworzyć warunki dla powstania systemu egzekwowania wykonania umowy przez stronę ukraińską, czego np. zabrakło Planowi Działań na lata 2005–2007, i co z pewnością zwiększyłoby efektywność współpracy Ukrainy z UE.

Rok 2007 nie przyniósł poważniejszych zmian w **stosunkach Ukraina–NATO**. W styczniu 2008 r., zaskakując wszystkich, przewodniczący parlamentu Arsenij Jaceniuk, prezydent Wiktor Juszczenko i premier Julia Tymoszenko wysłali do Jaapa de Hoop Scheffera, sekretarza generalnego NATO, list z prośbą o zgodę na przystąpienie Ukrainy do Planu Działań na rzecz Członkostwa (MAP) już w kwiet-

<sup>53</sup> Wołodmyr Ohryzko, minister spraw zagranicznych Ukrainy, w gazecie „Dzerkało tyżdnia” poinformował: „W tym roku zaplanowaliśmy i obowiązkowo postawimy przed UE kwestię rozpoczęcia negocjacji na temat likwidacji reżimu wizowego dla Ukraińców. Niech ten cel będzie celem średniookresowym, ale będziemy doń wytrwale dążyć” („Dzerkało tyżdnia” z 1 i 12–18 stycznia 2008 r.).

<sup>54</sup> Zależy na tym szczególnie Wiktorowi Juszczenko, który w publicznych wypowiedziach niejednokrotnie podkreślał potrzebę takiego zapisu, co w sposób oczywisty wzmocniłoby jego pozycję w wyborach prezydenckich.

niu 2008 r. podczas szczytu NATO w Bukareszcie. Rzeczą znamionną jest fakt, że o tym wydarzeniu Ukraińcy dowiedzieli się dopiero 15 stycznia od amerykańskiego senatora Richarda Lugara, co dało dodatkowe argumenty Partii Regionów, która twierdziła, że dokument był podpisany wbrew woli Ukraińców i pod naciskiem USA.

Negatywna reakcja opozycji była oczywista, ale nie do końca zgodna z jej oficjalnym stanowiskiem wobec NATO. Pamiętać należy, iż np. w 2003 r. Partia Regionów głosowała za ustawą o zasadach bezpieczeństwa narodowego, przewidującą przystąpienie Ukrainy do NATO.

Jest jednak zbyt wcześnie, by o tym mówić. Przystąpienie do MAP nie gwarantuje członkostwa. Aktualnie istnieje kilka dodatkowych realnych argumentów przeciw członkostwu Ukrainy w NATO. Po pierwsze, bardzo prawdopodobny negatywny wynik referendum w tej sprawie, które, choć nie jest wymagane ustawodawstwem Ukrainy, wydaje się konieczne z punktu widzenia racji politycznej. W społeczeństwie ukraińskim do tej pory brakuje przekonania co do członkostwa w NATO<sup>55</sup>. Po drugie, Rosja na pewno użyje wszystkich wpływów tak na Ukrainie, jak i w krajach członkowskich NATO, aby zapobiec przystąpieniu Ukrainy do Sojuszu. Po trzecie, niektóre kraje członkowskie NATO, takie jak Francja, Niemcy lub Hiszpania, są przeciwnie przystąpieniu Ukrainy do NATO. Motywują je różne powody – brak jedności elit ukraińskich w kwestiach członkostwa Ukrainy, niestabilna sytuacja polityczna, która może doprowadzić do szybkiej zmiany władzy i kolejnego zwrotu euroatlantyckiej strategii tego państwa, obawa przed wzmocnieniem amerykańskich pozycji w Sojuszu czy ostrą reakcją Rosji<sup>56</sup>.

W 2007 r. nie uległy znaczącym zmianom również **stosunki Ukrainy z Rosją**. Wbrew deklaracjom o pragnieniu dobrych relacji sąsiedzkich mnożonym z obu stron, nie rozwiązano żadnego z dotychczas istniejących problemów. Pojawiły się natomiast nowe.

I tak np. od 15 stycznia 2007 r. w stosunku do Ukraińców wjeżdżających do Federacji Rosyjskiej wprowadzono obowiązek rejestracji w rosyjskich służbach migracyjnych przed upływem trzeciej doby. Decyzja ta była sprzeczna z ukraińsko-rosyjskim protokołem międzyrządowym, podpisanym podczas „pomarańczowej rewolucji”, według którego Ukraińcy mieli prawo pobytu na terytorium Rosji bez rejestracji w ciągu 90 dni.

Dla Ukrainy wciąż aktualne pozostają kwestie dotyczące dzierżawy bazy rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu. Zaostrzył się m.in. problem bezprawnego użycia przez flotę około setki hydrograficznych obiektów Ukrainy. Sprawą tą

<sup>55</sup> Według badań opinii publicznej z 2007 r. 45,4% respondentów uważało, że Ukraina nie powinna zostać członkiem NATO. 12% obywateli było zdania, że do NATO trzeba przystąpić jak najszybciej, 9,3% – za kilka lat, 16% – w dalszej perspektywie czasowej. 17,3% obywateli nie miało własnego zdania. Badanie zostało przeprowadzone przez Ukraińskie Koło Demokratyczne oraz Ukrainian Sociology Service, „Deń” z 6 lutego 2007 r.

<sup>56</sup> Po wysłaniu przez władze ukraińskie listu intencyjnego do sekretarza generalnego NATO ambasador Federacji Rosyjskiej na Ukrainie Wiktor Czernomyrdin oraz przedstawiciele MSZ FR zapowiedzieli zmianę stosunków dyplomatycznych z Ukrainą w przypadku jej przystąpienia do NATO oraz użycie wobec niej „adekwatnych środków”.



od 2001 r. zajmują się gospodarcze sądy Ukrainy. W 2007 r. przedstawiciele Floty Rosyjskiej nie podporządkowali się ich decyzji o przejściu przez stronę ukraińską stacji radionawigacyjnej w Geniczesku, nie odmawiając stronie ukraińskiej prawa wstępu na teren stacji. W efekcie Rosja oznajmiła oficjalnie o naruszeniu przez Ukrainę umów obowiązujących w tej mierze od 1997 r.

Niezależnie od rządzącej koalicji problemem pojawiającym się w relacjach Ukrainy z Rosją pozostaje nadal **energetyka**. Ceny gazu są najczęściej używanym instrumentem nacisków Rosji wobec Ukrainy, natomiast ceny za jego tranzyt pozostają ulubionym instrumentem Ukrainy. Na początku 2008 r. Ukraina ogłosiła zamiar podwyższenia ceny za tranzyt rosyjskiego gazu z Rosji w drugim półroczu 2008 r.<sup>57</sup> Rosja zareagowała obietnicą podniesienia cen za gaz z 179,5 do 314,7 USD za tys. m<sup>3</sup>, argumentując to faktem znaczącego zmniejszenia dostaw gazu przez Turkmenistan. Turkmenistan zdecydowanie temu zaprzeczył, twierdząc, że prawidłowo wywiązuje się ze swoich dostaw.

Rząd Julii Tymoszenko stara się ograniczyć wpływ Rosji na wewnętrzny rynek energetyczny Ukrainy, np. planując obniżenie udziału koncernu UkrGaz-Energo (w którym Gazprom poprzez RosUkrEnergo jest właścicielem 25% akcji) z 70% do 7%. Powróciła również kwestia pośrednictwa RosUkrEnergo przy ukraińskim eksporcie gazu z Rosji<sup>58</sup>. Schemat ten od samego początku wzbudzał poważne podejrzenia o korupcję. W lutym 2008 r. podczas wizyty Wiktora Juszczenki w Rosji, sprowokowanej kolejnym zamieszczeniem w dostawach rosyjskiego gazu<sup>59</sup>, zadeklarowano zmianę systemu dostaw gazu na Ukrainę. Miejsce RosUkrEnergo zajmie wspólne przedsiębiorstwo Naftogaz Ukrainy z Gazpromem, stworzone na zasadach parytetu. Przedsiębiorstwo to zastąpi również UkrGaz-Energo w zbyciu gazu na wewnętrznym rynku Ukrainy.

W 2007 r. gospodarka była głównym tematem w debacie politycznej. Ekonomizacji zostały poddane niemal wszystkie sfery życia kraju. Zagraniczna polityka Ukrainy nie była wyjątkiem: na corocznym spotkaniu kierowników zagranicznych przedstawicielstw Ukrainy **ekonomizacja ukraińskiej dyplomacji** została określona jako „kluczowy element zewnętrznej polityki kraju”. Dla porównania, w 2005 r. po wydarzeniach „pomarańczowej rewolucji” takim elementem było wsparcie demokratycznych procesów w świecie oraz na obszarze postradzieckim. W 2007 r. temat ten w ogóle nie był już wymieniany.

Ukraina pokłada wielkie nadzieje w szybkim wzroście gospodarczym w 2008 r., któremu winno sprzyjać **przystąpienie do WTO**. Po długich negocjacjach z Kirgistanem, uważanych przez ukraińską stronę za toczące się raczej

<sup>57</sup> Nowa cena miałaby wynosić 9,32 USD za tys. m<sup>3</sup> na 100 km tranzytu gazu płynącego z Rosji przez terytorium Ukrainy, co pięciokrotnie przewyższa aktualną stawkę (według ustaleń z 4 grudnia 2007 r. Ukraina przyjęła stawkę 1,7 USD na 2008 r.).

<sup>58</sup> 28 stycznia 2008 r. podczas wizyty w Brukseli J. Tymoszenko powiedziała: „Ukraina nie potrzebuje w kontraktach na dostawy gazu z Turkmenistanu, Uzbekistanu lub Kazachstanu żadnych nieformalnych pośredników. Obecność takich pośredników jest oznaką korupcji”.

<sup>59</sup> Oficjalnym powodem oświadczeń Gazpromu o zaprzestaniu dostaw gazu na Ukrainę był dług Naftogazu Ukrainy wobec przedsiębiorstwa UkrGaz-Energo (według ocen Gazpromu, 1 stycznia 2008 r. dług ten zbliżył się do poziomu 500 mln USD).

w przestrzeni politycznej niż gospodarczej, osiągnięto porozumienie z ostatnim krajem, odwlekającym swoje wsparcie w tej sprawie. 16 stycznia 2008 r. Ukraina i UE doszły także do porozumienia w kwestii cel eksportowych.

Kolejną nadzieją Ukrainy na napędzenie wzrostu gospodarczego są **przygotowania do Euro 2012**. 18 kwietnia 2007 r. w Cardiff na posiedzeniu UEFA Ukraina i Polska uzyskały prawo do organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej. Państwowy program przygotowań do mistrzostw przewiduje finansowanie w wysokości 127 mld hrywien, z których tylko 21,6 mld to środki budżetowe<sup>60</sup>. Niezależnie od tego już w 2007 r. Ukraina dynamicznie zainicjowała tworzenie niezbędnej dla mistrzostw infrastruktury. W Doniecku i Dniepropietrowsku powstały nowe, zgodne z wymogami UEFA stadiony, których ostateczne oddanie do użytku przewidywane jest w maju 2008 r. Podobnie stadion we Lwowie ma być zbudowany przez zagranicznego wykonawcę do roku 2010. W 2007 r. koleje ukraińskie wydały 20 mld hrywien na podwyższenie szybkości taboru kolejowego. Problemem dla Ukrainy pozostają hotele, których liczba i jakość jeszcze jest zbyt daleka od standardów UEFA.

W najbliższym czasie tematyka gospodarcza pozostanie jedną z kwestii najczęściej wykorzystywanych w sporach ukraińskich sił politycznych. Rok 2008 będzie wstępem do kampanii prezydenckiej w 2009 r. Bardzo prawdopodobne jest, że wezmą w niej udział liderzy głównych partii politycznych Ukrainy. W praktyce oznacza to, że Julia Tymoszenko, będąc *de facto* koalicjantem Wiktora Juszczenki, występuje już dziś jako jego rywalka. Podpisując umowę koalicyjną, Julia Tymoszenko zapewniła sobie przewagę w każdym scenariuszu politycznych wydarzeń. Z jednej strony jako premier będzie korzystać z instrumentów finansowo-budżetowych, realizując populistyczny społeczny program BJUT, z drugiej – w razie dymisji jej rządu może po raz kolejny oskarżyć prezydenta o zdradę ideałów „pomarańczowej rewolucji”. Zarówno pierwsze, jak i drugie rozwiązanie przyniesie Julii Tymoszenko dodatkowe punkty. Oznacza to, że 2008 r. będzie rokiem decydującym głównie dla Wiktora Juszczenki. Próbując dyskredytować rząd, prezydent będzie usiłował przekonać społeczeństwo do swoich racji. Najprawdopodobniej jednak skorzysta ze swoich pełnomocnictw i będzie się starał odegrać wiodącą rolę w reformie konstytucyjnej oraz polityce zagranicznej, co daje podstawy do przypuszczeń o znacznym wzroście aktywności Ukrainy na arenie międzynarodowej już w roku 2008.

## WSPÓLNOTA NIEPODLEGŁYCH PAŃSTW: CZAS PRZESILENIA

W 2007 r. w wielu państwach obszaru WNP (na Białorusi, Ukrainie, w Gruzji, Armenii, Turkmenistanie, Kirgistanie) doszło do wewnętrznych kryzysów, politycznych lub gospodarczych wstrząsów i konfliktów. Na ogół jednak efektem była, przynajmniej czasowa, stabilizacja w zmienionych warunkach. Zjawiskiem cha-

<sup>60</sup> Pozostałe 103 mld hrywien to inwestycje prywatne. Było to jedną z podstawowych przyczyn tak aktywnego udziału przedstawicieli Ukrainy w światowym forum gospodarczym w Davos. W forum wzięła udział praktycznie cała gospodarcza elita kraju. Podczas forum została również zorganizowana konferencja „Ukraina. Co dalej?“, w której uczestniczyli politycy oraz prezesi największych światowych korporacji.

rakterystycznym była także postępująca dywersyfikacja więzi międzynarodowych (w Azerbejdżanie, Kazachstanie, Turkmenistanie, Tadżykistanie, a po części także na Białorusi, w Armenii i Uzbekistanie).

### **Białoruś i Moldova: trudny *modus vivendi* z Rosją**

Głównym wyzwaniem dla władz **Białorusi** pozostawała ekspansywna polityka Rosji, która uciekała się do presji gospodarczej, a zwłaszcza energetycznej. Porozumienia gazowo-naftowe końca 2006 i początku 2007 r. kończące burzliwy kryzys energetyczny (zob. „Rocznik Strategiczny” 2006/07) nie rozwiązały w istocie problemu, ponieważ obydwie strony nie miały do siebie zaufania. Rosji zależało przede wszystkim na wygzekwowaniu od Mińska stopniowego przejścia własności Białtransgazu oraz możliwym przejściu strategicznych przedsiębiorstw białoruskich (w tym rafinerii). Białoruś próbowała się opierać. Aby wyrzucić presję na Mińsk, w lutym 2007 r. rosyjska Transneft’ (państwowy monopolista transportu ropy) zapowiedziała budowę nowego rurociągu naftowego Uneča–Primorsk (o docelowej przepustowości 75 mln ton rocznie), który pozwoliłby teoretycznie poważnie ograniczyć tranzyt rosyjskiej ropy przez Białoruś rurociągiem „Przyjaźń” („Družba”)<sup>61</sup>. Niemal równocześnie Białoruś ogłosiła podniesienie o 30% opłat za tranzyt rosyjskiej ropy (co oznaczało wzrost kosztów o 200 mln USD). Mińsk stracił natomiast finansowo na wymuszonych przez Moskwę umowach handlowych z 23 marca, które m.in. ograniczyły eksport białoruskiego cukru do Rosji, zobowiązały Białoruś do rezygnacji z subsydiowania eksportu i wprowadzały kwoty na eksport niektórych towarów do Rosji. Odczuwająca coraz bardziej negatywny efekt porozumień energetycznych i handlowych Białoruś zwróciła się w lutym do Rosji o udzielenie kredytu w wysokości 1–1,5 mld USD. Moskwa zgodziła się na to w kwietniu, ale zażądała pod zastaw akcji Białtransgazu, czego nie mógł jednak zaakceptować Mińsk. Trudności finansowe Białorusi stały się powodem kolejnego, krótkiego kryzysu gazowego na początku sierpnia 2007 r.<sup>62</sup> Mimo napiętych stosunków z Rosją Białoruś wywiązywała się ze styczniowego porozumienia, przekazując stopniowo udziały w Białtransgazie.

Mińsk bardzo obawiał się konsekwencji ekonomicznych kolejnych, uzgodnionych podwyżek cen rosyjskiego gazu od początku 2008 r. Dlatego kontynuował wysiłki na rzecz rozwoju współpracy energetycznej z innymi partnerami oraz zabiegał o zagraniczne inwestycje spoza Rosji. W tym celu m.in. prowadzono rozmowy z austriackim Raiffeisen Bank i holenderskim ABN Amro (z tym ostatnim podpisano w czerwcu porozumienie o współpracy); we wrześniu zawarto kontrakt z Iranem na dwuletnią eksploatację złoża ropy Jofair i kontrakt z luksemburską firmą Polar Stars Group na eksploatację węgla brunatnego i łupków; miesiąc później sprzedano Telekom Austria 70% białoruskiej sieci komórkowej Velcom. Sukcesem Mińska

<sup>61</sup> Ekspert krytycznie oceniali sensowność ekonomiczną tego projektu, który miał kosztować około 2,5 mld USD. Od połowy 2007 r. przestały się pojawiać informacje o przygotowaniach do jego realizacji.

<sup>62</sup> Białoruś nie spłaciła na czas części odroczonego zadłużenia za wcześniejsze dostawy gazu, co spowodowało groźbę ograniczenia przez Gazprom dostaw. Kryzys został zażegnany po 2 dniach, kiedy Białoruś rozpoczęła spłatę 450 mln USD długu. Szerzej zob. K. Kłysiński, *Kolejna odsłona białorusko-rosyjskiego konfliktu gazowego*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 18.

była też wizyta premiera Chin Wen Jiabao 5 listopada 2007 r., w trakcie której zawarto porozumienie o udzieleniu Białorusi kredytu w wysokości 0,5 mld USD i rozmawiano o planach chińskich inwestycji. Z kolei w grudniu w trakcie wizyty prezydenta Łukaszenki w Wenezueli zainaugurowano działalność *joint venture* zajmującego się eksploatacją wenezuelskiej ropy naftowej. W połowie stycznia 2008 r. natomiast prezydent Łukaszenka podjął formalną decyzję o budowie na Białorusi elektrowni jądrowej (głównymi konkurentami w zabiegach o realizację tego projektu stały się francuska Areva i rosyjski Atomstrojeksport). Z kolei w marcu i kwietniu 2008 r. wydał serię dokumentów istotnie zwiększających możliwość udziału firm zagranicznych w prywatyzacji części białoruskich przedsiębiorstw.

Na tle dość chłodnych stosunków rosyjsko-białoruskich pewnym zaskoczeniem były rezultaty wizyty prezydenta Władimira Putina na Białorusi 13–14 grudnia 2007 r. Strona rosyjska niespodziewanie zgodziła się na minimalną jedynie (o 19%) podwyżkę cen gazu na 2008 r. (119 USD zamiast 160–170 USD), a także udzielenie Białorusi kredytu w wysokości 1,5 mld USD. Dowodem tajemniczego ocieplenia było następnie nagłe spotkanie prezydentów (z udziałem premiera Wiktora Zubkowa i „następcy” Dmitrija Miedwiediewa) w Soczi 23 lutego 2008 r. Mogło to świadczyć, iż Białoruś zgodziła się na bliżej nieokreślone ustępstwa w kwestii np. rosyjskiej ekspansji gospodarczej na swoim terytorium lub symbolicznych działań dotyczących państwa związkowego.

Lawirowanie prezydenta Łukaszenki w relacjach z Moskwą spowodowało wielkie sygnały otwarcia Białorusi wobec Zachodu i minimalnego złagodzenia represji w stosunku do opozycji, m.in. na początku marca 2007 r. doszło do rozmów przedstawicieli UE zarówno z opozycją, jak i MSZ w Mińsku, a 19 października prezydent Łukaszenka zgodził się na otwarcie przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Mińsku. W ciągu 2007 r. władze zaczęły niekiedy udzielać zezwoleń na opozycyjne demonstracje, a w styczniu 2008 r. zwolniono z więzień część opozycjonistów. Polityka ta uległa zahamowaniu w końcu marca 2008 r., kiedy doszło do fali represji przeciwko opozycji i niezależnym dziennikarzom. Tym samym prezydent Łukaszenka dawał do zrozumienia, że w ślad za pewnym otwarciem gospodarczym nie pójda zmiany polityczne. Jednak podzielona opozycja białoruska nie była w stanie przejąć politycznej inicjatywy. Nie zdołała wystawić znaczącej liczby kandydatów w wyborach samorządowych w styczniu 2007 r., zorganizowała odrębne i niezbyt liczne manifestacje 19 i 25 marca, a na przeprowadzonym 26–27 maja II kongresie Zjednoczonych Sił Demokratycznych (ZSD) co prawda przyjęto dokumenty programowe (polityczne i ekonomiczne) i wybrano kolegialne kierownictwo, ale unaoczniał on konflikty wśród liderów opozycji. Najpopularniejszy lider Aleksandr Milinkiewicz odmówił wejścia do owego kierownictwa i zaczął rozwijać swój Ruch dla Wolności, podczas gdy w ZSD uzyskali przewagę zwolennicy współpracy z Rosją (Białoruska Socjaldemokratyczna Partia „Hramada” Aleksandra Kazulina, Zjednoczona Partia Obywatelska Anatola Lebiedźki i Partia Komunistów Białorusi Siarhieja Kaliakina)<sup>63</sup>.

<sup>63</sup> Szerzej zob. R. Darski, *Drugi Kongres Zjednoczonych Sił Demokratycznych*, „Tydzień na Wschodzie”. Biuletyn OSW, nr 12.

Rok 2007 przyniósł wyraźne ocieplenie stosunków **Moldowy** z Rosją. Za wcześniej jednak mówić o strategicznym zwrocie tego państwa. Odejście Kiszyniowa od prób blokowania akcesji Rosji do WTO (porozumienie podpisano 4 stycznia 2007 r.) oraz zgoda na wyższe ceny rosyjskiego gazu w końcu 2006 r. były punktem wyjścia do naprawy stosunków z Moskwą. Kolejnym krokiem była zgoda władz kraju na zakup przez Gazprom należących do naddniestrzańskiego Tiraspolgazu udziałów w rosyjsko-mołdawskiej spółce Moldovagaz. Rosja odpowiedziała stopniowym znoszeniem sankcji gospodarczych: 26 stycznia 2007 r. zniosła embargo na eksport mięsa; 11 kwietnia – embargo na produkty roślinne, a w końcu października zezwolono na wwóz do Rosji wina z Mołdowy (wyegzekwowanie tego ostatniego okazało się jednak bardzo trudne)<sup>64</sup>.

W relacjach dwustronnych kluczowy pozostawał jednak problem konfliktu naddniestrzańskiego. Od jesieni 2006 r. trwały poufne kontakty międzypaństwowe, które jednak zostały przerwane przez Moskwę na początku 2007 r. po ujawnieniu tego faktu przez drugą stronę opinii publicznej i Zachodowi. Pod koniec 2007 r. ponownie doszło do nagłej intensyfikacji poufnych rozmów. Jednocześnie Moskwa wywarła silną presję na Naddniestrze, osłabiając pozycję polityczną jego prezydenta Igora Smirnowa, m.in. wstrzymała pomoc finansową. Jej wznowienie w grudniu 2007 r. wiązało się z wyraźnym poparciem politycznym, jakiego Moskwa udzieliła liderowi naddniestrzańskiego parlamentu Jewgienijowi Szewczukowi (Rosja powierzyła mu nadzór nad wydatkowaniem 27 mln USD swej pomocy), który urastał do roli głównego konkurenta i możliwego następcy prezydenta Smirnowa. Moskwa dążyła w ten sposób z jednej strony do politycznego i prestiżowego sukcesu, jakim byłoby zawarcie porozumienia pokojowego na warunkach rosyjskich (m.in. gwarancje neutralności Mołdowy i obecności wojsk rosyjskich w Naddniestrzu), a z drugiej do umocnienia swoich wpływów gospodarczych (m.in. przejęcia naddniestrzańskiej, a następnie ogólnokrajowej sieci gazowej). Presja Moskwy doprowadziła w kwietniu 2008 r. do wznowienia przez Smirnowa bezpośrednich rozmów z prezydentem Woroninem.

Relacje Mołdowy z innymi partnerami miały na tym tle mniejszą wagę. Zauważalne było utrzymujące się napięcie w stosunkach z Rumunią, którą Kiszyniów oskarżał o paternalizm. Z kolei UE okazywała niezadowolenie z powodu słabych postępów w realizacji przez kraj Planu Działań w ramach EPS. Główną tendencją w polityce wewnętrznej był natomiast wyraźny spadek popularności rządzącej partii komunistycznej.

### **Kaukaz Południowy: wzrost niestabilności**

Państwa Kaukazu Południowego: Armenia i Gruzja, przeżyły w 2007 r. poważne wstrząsy polityczne; względną stabilnością cieszył się jedynie bardziej autorytarny Azerbejdżan, który coraz bardziej oddalał się od Rosji.

<sup>64</sup> Mołdowa z tytułu obowiązującego od marca 2006 r. embargo straciła około 400 mln USD, a ponadto duży udział w rynku, na który eksportowała 80% swojej produkcji alkoholu.



Głównym problemem Gruzji stały się w 2007 r. wyjątkowo nie relacje z Rosją czy kwestia regulacji konfliktów, ale poważny kryzys wewnętrzny polityczny.

## Załącznik 5

### Ewolucja kryzysu politycznego w Gruzji

25 września 2007 r. kontrowersyjny b. minister obrony Irakli Okruaszwili (zdymisjonowany w listopadzie 2006 r.) wywołał polityczny skandal, oskarżając publicznie prezydenta Micheila Saakaszwilego o liczne przestępstwa, w tym zlecenie zabójstwa opozycyjnego oligarchy Badri Patarkaciszwilego, oraz ogłosił powstanie opozycyjnego Ruchu na rzecz Zjednoczonej Gruzji. Dwa dni później Okruaszwili został aresztowany pod zarzutem korupcji. Doprowadziło to następnego dnia do 10-tysięcznej manifestacji antyprezydenckiej opozycji, która zapoczątkowała akcje protestacyjne. 8 października Okruaszwili wycofał się z publicznie z zarzutów wobec Saakaszwilego, po czym został zwolniony za kaucją. 2 listopada zjednoczona opozycja (luźny sojusz dziesięciu partii) zdołała zgromadzić na manifestacji w Tbilisi pod hasłem dymisji prezydenta Saakaszwilego około 50 tys. osób, rozpoczynając permanentny wiec na prosku Rustawelego. Słabnący protest przerodził się 7 listopada, po wybuchu utarczek z policją, w gwałtowne zamieszki, w rezultacie których setki osób zostało rannych w wyniku brutalnej akcji policji. Władze wprowadziły następnego dnia stan wyjątkowy na 15 dni (ograniczając prawo do zgromadzeń i działalność mediów). Wywołało to 8 listopada kolejne demonstracje i deklarację prezydenta Saakaszwilego o rozpisaniu przedterminowych wyborów prezydenckich i referendum na temat terminu wyborów parlamentarnych (opozycja domagała się ich przyspieszenia). Władze ujawniły także nagrania i inne dowody potwierdzające wspieranie akcji opozycji przez rosyjskie służby specjalne. Między innymi pod wpływem presji Zachodu 16 listopada zniesiono stan wyjątkowy, ale władze nadal nie pozwalały na działalność opozycyjnej telewizji Imedi (finansowanej przez Badri Patarkaciszwilego), odblokowano ją dopiero 5 grudnia. 25 listopada, zgodnie z wymogiem konstytucji, ubiegający się o reelekcję prezydent Saakaszwili złożył urząd, a p.o. prezydenta została przewodnicząca parlamentu Nino Burdżanadze. 5 stycznia 2008 r. odbyły się w Gruzji przedterminowe wybory prezydenckie, które według oficjalnych wyników wygrał już w pierwszej turze Micheil Saakaszwili (53% głosów); kandydat większości opozycji Lewan Gaczecziladze otrzymał 25%, a kontrowersyjny oligarcha Badri Patarkaciszwili – 7% (ogółem startowało 21 kandydatów). Opozycja oskarżyła władze o sfałszowanie wyników wyborów, które państwa i struktury zachodnie uznały za zasadniczo demokratyczne. 13 stycznia opozycja zorganizowała 30-tysięczną manifestację w Tbilisi, żądając przeprowadzenia drugiej tury wyborów. 20 stycznia odbyła się uroczysta inauguracja prezydenta Saakaszwilego i jednocześnie kilkudziesięcotysięczna demonstracja opozycji. 29 stycznia większość partii opozycyjnych podpisała manifest zawierający listę postulatów wobec władz (domagano się m.in. ponownego przeliczenia głosów w wyborach prezydenckich; zmiany ordynacji wyborczej i równego dostępu opozycji do mediów), grożąc w przeciwnym razie rozpoczęciem po 15 lutego kolejnych manifestacji. Do realizacji tych zapowiedzi jednak nie doszło.

Powolna normalizacja stosunków gruzińsko-rosyjskich (po ostrym kryzysie jesieni 2006 r.), jaka zarysowała się od początku 2007 r., uległa zakłóceniu z powodu serii incydentów w rejonie konfliktu w Abchazji i Południowej Osetii, w tym szczególnie incydentu z rakieta, która spadła w sierpniu koło wsi Tsitelubani (zob. część rozdziału poświęconą Rosji). Być może miało to związek z politycznym wsparciem, jakiego udzieliły oficjalnie w pierwszej połowie 2007 r. władze USA Gruzji w jej dążeniu do członkostwa w NATO. Jesienią doszły do tego oskarżenia Tbilisi o ingerencję Moskwy w wewnętrzne sprawy Gruzji (wręcz próbę zorganizowania zamachu stanu rękoma gruzińskiej opozycji), a ze strony Rosji – od grudnia 2007 r. groźby ewentualnego rozważenia uznania w jakiejś formie przez Moskwę niepodległości Abchazji i Osetii Południowej w związku z planowanym uznaniem przez państwa zachodnie niepodległości Kosowa. Te ostatnie sygnały na tyle zaniepokoiły Gruzję, że prezydent Saakaszwili podjął na początku 2008 r. ponownie starania o normalizację stosunków z Rosją, m.in. roztaczając przed Moskwą perspektywę zakupu w przetargu gruzińskiej sieci kolejowej. Z kolei rozwijające się dobrze w pierwszej połowie 2007 r. stosunki Gruzji z Zachodem przeszły poważną próbę w trakcie kryzysu wewnętrznego (kiedy władze gruzińskie stały się obiektem krytyki państw i struktur zachodnich). Poprawa tych relacji nastąpiła z początkiem 2008 r. W sferze gospodarczej natomiast Gruzja odniosła pewien sukces, stając się w trakcie postępującego procesu prywatyzacji obiektem dużego zainteresowania kapitału zachodniego i pochodzącego z regionu kaspijskiego (m.in. Kazachstanu i Azerbejdżanu). Ponownie napięcie powróciło w kwietniu 2008 r. po rosyjskich decyzjach o formalnym zacieśnieniu kontaktów i współpracy z separatystami z Abchazji i Osetii.

Także **Armenia** przeżywała napięcia wewnętrzne. 25 marca 2007 r. zmarł nagle na atak serca długoletni premier i lider rządzącej Republikańskiej Partii Armenii (HHK) Andranik Markarian. Skomplikowało to sytuację przed majowymi wyborami parlamentarnymi. Markariana na fotelu premiera i szefa partii zastąpił długoletni wpływowy minister obrony Serż Sarkisjan, którego ambicją było zajęcie fotela prezydenckiego. Kampania przedwyborcza doprowadziła do aktywizacji opozycji i rywalizacji w ramach obozu władzy (pomiędzy prezydentem Robertem Koczarianem i premierem Sarkisjanem). Jednak wybory parlamentarne 12 maja 2007 r. doprowadziły do wyraźnego zwycięstwa rządzącej HHK (zdobyła ok. 34% głosów w części proporcjonalnej i około połowy mandatów w parlamencie); pro-prezydenckie partie koalicyjne: nowa Rozkwitająca Armenia (15%) i nacjonalistyczna „Dasznakcutiun” (13%) musiały się zadowolić znacznie słabszą pozycją. Opozycja wprowadziła do parlamentu dwie partie: Rządy Prawa b. przewodniczącego parlamentu Artura Bagdasariana (7%) i „Dziedziectwo” b. ministra spraw zagranicznych Raffiego Howannisiana (6%). Taki rezultat istotnie zwiększył szanse prorosyjskiego Serża Sarkisjana (który 8 czerwca został ponownie premierem) na zwycięstwo w wyborach prezydenckich 19 lutego 2008 r. (tym bardziej że Robert Koczarian nie mógł zgodnie z prawem kandydować po upływie dwóch swoich kadencji). W polityce zagranicznej Armenia orientowała się nadal głównie na Rosję, której wpływy gospodarcze w tym kraju systematycznie rosły (kolejnym rosyjskim

„nabytkiem” po sektorze energetycznym była państwowa spółka Koleje Armeńskie zarządzająca infrastrukturą kolejową, przejęta w wyniku przetargu ze stycznia 2008 przez Koleje Rosyjskie). Polityka ta była m.in. ceną za wsparcie polityczne Moskwy dla Sarkisjana przed wyborami prezydenckimi, w których zamierzał rzucić mu wyzwanie dość popularny b. prezydent Lewon Ter-Petrosjan (o bardziej prozachodniej orientacji)<sup>65</sup>. Z kolei premier zabiegał także o poprawę swego wizerunku na Zachodzie (podróżując w grudniu 2007 r. do Brukseli i Strasburga). Wybory prezydenckie w Armenii 19 lutego 2008 r. zostały dość bezceremonialnie sfalszowane przez władze na korzyść Sarkisjana (według oficjalnego komunikatu zdobył 53% głosów). Wywołało to masowe demonstracje zwolenników Lewona Ter-Petrosjana (oficjalnie uzyskał 20,5% głosów, a zdaniem części elit politycznych mógł być rzeczywistym zwycięzcą wyborów). Brutalny atak sił porządkowych na demonstrantów 1 marca doprowadził do zamieszek, w których zginęło co najmniej 8 osób. Władze wprowadziły stan wyjątkowy (zawieszony po 3 tygodniach) i poddały opozycję zmasowanym represjom.

Na tle swoich sąsiadów **Azerbejdżan** mógł uchodzić za kraj bardzo stabilny, co zawdzięczał w dużym stopniu autorytarnemu systemowi politycznemu. Tylko w niewielkim stopniu stabilność tę naruszała aktywność fundamentalistów islamskich, zdecydowanie zwalczanych przez władze. Azerbejdżan, który wszedł na początku 2007 r. w konflikt z Rosją na tle energetycznym (Baku odmówiło zakupu rosyjskiego gazu po skokowej podwyżce jego ceny i wstrzymało tranzyt swojej ropy naftowej przez Rosję), zacieśniał współpracę gospodarczą i polityczną z Zachodem. Przejawem tego było m.in. podpisanie (w marcu 2007 r.) memorandum o współpracy w sferze bezpieczeństwa energetycznego z USA; szczyt GUAM w Baku 18–19 czerwca czy udział prezydenta Ilhama Alijewa w szczytach energetycznych w Krakowie i Wilnie, gdzie wspierał plany budowy rurociągu Odessa–Brody–Płock (wszystkie te wydarzenia Moskwa uznała za antyrosyjskie). Azerbejdżan umacniał także swoją niezależność energetyczną od Rosji, m.in. w lipcu 2007 r. rozpoczął eksport własnego gazu ziemnego do Turcji nowym gazociągiem Baku–Tbilisi–Erzurum; w sierpniu koncerty energetyczne: azerski Socar i kazachski Kazmunajgaz zawarły porozumienie o strategicznym partnerstwie; ponadto w listopadzie uruchomiono gazociąg z Turcji do Grecji, którym azerski gaz będzie transportowany do Europy.

### **Azja Centralna: autorytarna stabilizacja**

W Azji Centralnej mieliśmy w 2007 r. do czynienia z przeważającą tendencją do wzrostu autorytaryzmu (relatywną liberalizację odczuł jedynie totalitarny dotąd Turkmenistan), co z jednej strony krótkoterminowo stabilizowało sytuację polityczną, ale z drugiej stwarzało zagrożenie przyszłymi kryzysami politycznymi.

W **Kazachstanie**, który wyrósł na gospodarczego i *de facto* politycznego lidera regionu, doszło do konsolidacji elity rządzącej wokół prezydenta Nursułtana Nazarbajewa i „partii władzy” Nur Otan. Był to rezultat przemyślanego planu poli-

<sup>65</sup> Oznaką siły Ter-Petrosjana był m.in. wiec opozycji w Erewanie 26 października 2007 r., w którym wzięło udział do 30 tys. osób. Wiec ów zainaugurował kampanię przedwyborczą b. prezydenta.

tycznego Nazarabajewa, który w 2006 r. umocnił partię Nur Otan, dokonał w styczniu 2007 r. zmiany rządu (dotychczasowy wicepremier Karim Masimow zastąpił Danijala Achmatowa na stanowisku premiera; wzmacniając pozycję prezydenckiego zięcia Timura Kulibajewa, kandydata na następcę, z którym był związany nowy szef rządu). Kolejnym etapem było przyjęcie 22 maja poprawek do konstytucji wzmacniających rolę parlamentu, ale także znoszących ograniczenia kadencyjne w pełnieniu urzędu prezydenta. Równocześnie wiosną doszło do politycznej rozprawy z dawnym kandydatem do schedy prezydenckiej, zięciem Nazarabajewa Rachatem Alijewem<sup>66</sup>. Następnie 20 czerwca prezydent rozwiązał parlament i stanął osobiście na czele partii Nur Otan (4 lipca). W niedemokratycznych i nieuczciwych wyborach parlamentarnych 18 sierpnia „partia władzy” zdobyła wszystkie mandaty w Mażylisie przeznaczone dla partii politycznych (uzyskując oficjalnie 88% głosów). Natomiast opozycja (m.in. partia „Ak Żoł” i socjaldemokraci) pod presją władz coraz bardziej słabła (jedynie w październiku obu ugrupowaniom udało się zorganizować parotysięczną demonstrację w Ałmaty przeciwko podwyżkom cen żywności). Tym samym prezydent Nazarabajew zapewnił sobie bardzo silną i niekwestionowaną pozycję.

W sferze gospodarczej Kazachstan pozostawał w centrum uwagi zagranicznych inwestorów; zawdzięczał to dynamicznemu wzrostowi opartemu na surowcach energetycznych. Dzięki zręcznej polityce zagranicznej i energetycznej Astana umiejętnie lawirowała pomiędzy Rosją, Chinami i Zachodem, umacniając swoją pozycję. W ramach stosunków z Zachodem kazachski koncern energetyczny Kazmunajgaz z jednej strony podpisał w styczniu 2007 r. memorandum z zachodnimi konsorcjami w sprawie tranzytu kazachskiej ropy naftowej przez Morze Kaspijskie, a z drugiej strony wymusił po wielomiesięcznej presji (grożąc odebraniem licencji) w styczniu 2008 r. na międzynarodowym konsorcjum Agip korzystną dla siebie zmianę warunków eksploatacji złóż Kaszagan<sup>67</sup>. Dużym sukcesem dyplomatycznym Astany było też przyznanie Kazachstanowi przewodnictwa w OBWE w 2010 r. (państwa zachodnie zgodziły się na to mimo obiekcji w kwestii naruszania zasad demokracji i praw człowieka w tym kraju). W ramach intensywnych kontaktów z Rosją Kazachstan deklarował wolę zacieśnienia współpracy i zgodził się m.in. na podpisanie (w trakcie wizyty prezydenta Putina w Kazachstanie w maju 2007 r.) deklaracji o budowie nowego gazociągu nadkaspjskiego (z Turkmenistanu przez Kazachstan do Rosji) i zwiększenie przepustowości istniejących gazociągów do Rosji, a także porozumienia o utworzeniu *joint ventures* dla współpracy w energetyce jądrowej. Większość porozumień nie mogła jednak przejść w fazę realizacji (porozumienie rosyjsko-kazachsko-turkmeńskie o budowie gazociągu nadkaspjskiego z 20 grudnia 2007 r. było jedynie kolejnym formalnym krokiem), a pomiędzy stronami istniały

<sup>66</sup> Najpierw „zesłano go” na stanowisko ambasadora w Wiedniu, następnie zdymisjonowano i postawiono w stan oskarżenia za przestępstwa kryminalne (Alijew pozostał na Zachodzie), a w styczniu 2008 r. zaocznie skazano na 20 lat więzienia i konfiskatę mienia.

<sup>67</sup> M.in. zwiększył dwukrotnie do ponad 16% swoje udziały w konsorcjum, uzyskał zobowiązanie zapłaty 5 mld USD rekompensaty za opóźnienie w uruchomieniu wydobywania i odsunął włoski koncern ENI od roli operatora projektu („Biuletyn OSW”, nr 36).

rozbieżności interesów w istotnych kwestiach<sup>68</sup>. W relacjach z Chinami Kazachstan (który podpisał w grudniu 2006 r. ze swym potężnym sąsiadem „strategię partnerstwa w XXI wieku”) sprzedawał firmom chińskim udziały w swoich niektórych złożach naftowych; w listopadzie Kazmunajgaz i CNPC podpisały porozumienie o warunkach budowy kazachskiego odcinka nowego gazociągu z Turkmenistanu do Chin (i ewentualnie budowy kolejnego gazociągu łącznikowego); miesiąc później zainaugurowano natomiast budowę ostatniego odcinka rurociągu naftowego znad Morza Kaspijskiego do Chin. Kazachstan poważnie zintensyfikował także stosunki ze swymi środkowoazjatyckimi sąsiadami (w tym zwłaszcza z Turkmenistanem, z którym rysowało się energetyczne partnerstwo).

W **Turkmenistanie** śmierć dożywotniego prezydenta i wodza narodu Saparmurada Turkmenbaszy Nijazowa otworzyła nowy rozdział w najnowszej historii kraju. Nadspodziewanie szybko tymczasowy lider, wcześniej wicepremier i minister zdrowia Kurbanguły Berdymuhamedow, skonsolidował swoją władzę (którą legitymizował poprzez formalnie pluralistyczne wybory prezydenckie 11 lutego 2007 r.; do wiosny rozprawił się z przeciwnikami wewnątrz wąskiej elity władzy), zażegnując niebezpieczeństwo kryzysu politycznego w totalitarnym dotąd państwie. W kraju doszło do niewielkiej liberalizacji politycznej (zniesienia niektórych drastycznych zakazów i ograniczeń; amnestionowania grupy więźniów politycznych), co pozwoliło uczynić z Turkmenistanu państwo „zaledwie” autorytarne. Zmiana polityczna uruchomiła prawdziwy wyścig zagranicznych polityków (z Rosji, Zachodu i częściowo Chin) starających się o potwierdzenie jak najlepszych relacji (i zawartyh kontraktów) ze strategicznie ważnym z uwagi na zasoby gazu ziemnego państwem regionu. Prezydent Berdymuhamedow zerwał z dotychczasową polityką izolacjonizmu i szeroko otworzył się na kontakty międzynarodowe (w tym z Zachodem; odwiedził m.in. Moskwę, Pekin, Waszyngton i Brukselę), wykazując znaczący pragmatyzm i umacniając pozycję Aszchabadu. Turkmenistan z jednej strony podpisał porozumienia z Kazachstanem i Rosją o budowie i modernizacji gazociągów (zob. wyżej), potwierdził (w lutym 2007 r.) „strategiczne partnerstwo” energetyczne z Moskwą, a z drugiej wymógł na Rosji (w listopadzie 2007 r.) zgodę na podwyżkę ceny importowanego przez nią gazu (stopniowo ze 100 do 150 USD w 2008 r.); zaprosił amerykański koncern Chevron do inwestowania w wydobycie ropy naftowej (w maju 2007 r.), poparł budowę gazociągu transkaspjskiego (w czerwcu 2007 r.), a z kolei w lipcu 2007 r. patronował umowom na eksploatację złóż gazu ziemnego i jego dostawy do Chin, w sierpniu zaś zainaugurował rozpoczęcie budowy nowego gazociągu do Chin. Tym samym Aszchabad znalazł się w centrum „nowej wielkiej gry” o kaspijskie surowce energetyczne, do której włączały się także nowe kraje (np. Malezja).

W **Uzbekistanie** kontynuowana była twarda autorytarna polityka wewnętrzna, a na występujące coraz częściej lokalne protesty społeczne (wywołane głównie trudną sytuacją społeczno-gospodarczą) władza reagowała represjami. Formalnym

<sup>68</sup> M.in. Kazachstan zabiegał bezskutecznie o zwiększenie przepustowości rurociągu naftowego KTK (Baku–Noworosyjsk), gdy Rosja uzależniała to od zobowiązania Kazachstanu do dostarczenia surowca dla planowanego rurociągu Burgas–Alexandroupolis.



potwierdzeniem legitymacji długoletniego prezydenta Islama Karimowa było jego ponowne zwycięstwo w „wyborach” z 23 grudnia 2007 r. Mimo to Taszkent, kontynuujący prywatyzację<sup>69</sup>, stawał się w coraz większym stopniu obiektem zainteresowania zagranicznych inwestorów i polityków. Byli wśród nich także przedstawiciele USA i UE (której dotychczasowa polityka sankcji – stopniowo łagodzonych, a w październiku 2007 r. zawieszonych – nie wywarła żadnego wpływu na władze uzbeckie)<sup>70</sup>. Władze „odwdzięczyły się” ponownym wpuszczeniem do kraju w marcu 2008 r. wybranych organizacji humanitarnych.

W **Tadżykistanie**, w którym w 2006 r. umocnił swoją pozycję w wyniku wyborów długoletni prezydent Emomalii Rachmon prowadzący politykę umiarkowanego autorytaryzmu, latem 2007 r. doszło do kryzysu żywnościowego (ze względu na znaczący wzrost cen), a na początku 2008 r. – do kryzysu energetycznego wywołanego ostrą zimą (w przeszłości była szansa na złagodzenie tego problemu m.in. w związku z uruchomieniem nowej elektrowni wodnej Sangtuda 1). W sferze polityki zagranicznej Tadżykistan pozostawał jednak bardzo aktywny (liczne wizyty zagraniczne prezydenta). Spektakularnym przejawem obrony przez Duszanbe swoich interesów było zerwanie w sierpniu 2007 r. kontraktu z rosyjskim koncernem Russkij Aluminij na dokończenie budowy hydroelektrowni w Rogunie (z powodu niewywiązania się partnera z podjętych zobowiązań).

W **Kirgistanie** w końcu 2007 r. zakończył się trwający nieprzerwanie niemal od 3 lat okres politycznej niestabilności. Prezydent Kurmanbek Bakijew powoli, ale skutecznie realizował plan polityczny, koncentrując formalną i realną władzę w swoich rękach. Wewnętrznie skłócona opozycja została poważnie osłabiona, czemu sprzyjało zmęczenie społeczeństwa i jego tęsknota za silną władzą i stabilnością.

## Załącznik 6

### „Powrót państwa” w Kirgistanie

Kiedy b. premier Feliks Kułow przeszedł do otwartej opozycji (14 lutego 2007 r.), poparła go tylko część ugrupowań opozycyjnych (która utworzyła koalicję „O godną przyszłość Kirgistanu”), gdyż m.in. miano mu za złe odrzucenie oferty opozycji pokierowania protestami w listopadzie 2006 r. Prezydent Bakijew próbował dość skutecznie pozyskiwać umiarkowaną opozycję, m.in. desygnując 30 marca na nowego premiera działacza partii socjaldemokratycznej (SDPK) Ałmazbeka Atambajewa. Opozycja zorganizowała kilkudniowe demonstracje w Biszkeku w kwietniu 2007 r. Zmęczone ciągłą niestabilnością i prywatą działaczy opozycji społeczeństwo nie poparło jednak protestów, które w kulminacyjnym momencie zgromadziły zaledwie ok. 8 tys. osób. Po 9 dniach permanentnego protestu, 19 kwietnia obrzucenie kamieniami sił porządkowych (zapewne w wyniku prowokacji) spowodowało rozpad demonstracji, a następnie zatrzymanie wielu aktywistów opozycji. Od tej pory opozycja znalazła się w głębokiej defensy-

<sup>69</sup> M.in. w lipcu 2007 r. na mocy prezydenckiego dekretu zatwierdzono 3-letni plan prywatyzacji 1400 przedsiębiorstw.

<sup>70</sup> M.in. w październiku 2007 r. amerykański koncern General Motors podpisał porozumienie o swojej inwestycji w produkcję samochodów, co świadczyło o „pragmatyzacji” polityki Waszyngtonu.

wie. Tymczasem prezydent Bakijew konsekwentnie realizował swój plan polityczny. We wrześniu powołano do życia „partię władzy” „Ak Dżoł” („Dobra Droga”), poprzez nieformalne naciski zmuszając do wstąpienia doń urzędników administracji centralnej i regionalnej oraz niektóre znane osoby. Wobec tego, że Sąd Konstytucyjny (*de facto* pod dyktando prezydenta) uznał (14 września) za sprzeczne z prawem konstytucje z listopada i grudnia, 21 października zorganizowano referendum nad nowym projektem konstytucji umacniającej władzę prezydencką i wprowadzającej proporcjonalny system wyborczy (referendum było sfałszowane, ale nie wywołało to poważniejszych akcji protestacyjnych ze strony opozycji – był to swoisty test przed wyborami parlamentarnymi). Po dymisji rządu, na podstawie nowej konstytucji i ordynacji wyborczej, 16 grudnia 2007 r. odbyły się wybory do jednoizbowego Dżogorku Keneszu (parlamentu), które w wyniku licznych fałszerstw przyniosły pełne zwycięstwo obozowi prezydenckiemu (oficjalnie: 46,99% głosów dla partii „Ak Dżoł”; 5,05% dla Socjaldemokratycznej Partii Kirgistanu i 5,12% dla Partii Komunistów Kirgistanu; najsilniejsza partia opozycyjna „Ata Meken” – „Ojczyzna” uzyskała według oficjalnych, zaniżonych danych 8,29% głosów, ale nie weszła do parlamentu na skutek specyficznych zapisów ordynacji wyborczej). Nowy parlament powołał 24 grudnia na wniosek prezydenta Igora Czudinowa (Rosjanina mającego dobre relacje z Moskwą) na stanowisko premiera. Tym samym zakończył się symbolicznie okres „porewolucyjnej niestabilności” i rozpoczął okres „autorytarnej stabilizacji”.

Oprac. M. Menkiszak na podstawie materiałów OSW.

Poprawiła się nieco ciągle nie najlepsza sytuacja gospodarcza kraju. Władze cieszyły się poparciem kluczowych partnerów: Rosji, Kazachstanu (z którym stosunki szczególnie się zacieśniły) i Chin, a stosunki z Zachodem uległy zauważalnemu ochłodzeniu. Stabilność autorytarnego Kirgistanu była jednak częściowo pozorna i mogła ulec w średnioterminowej perspektywie zaburzeniu na skutek licznych wyzwań politycznych i społecznych o charakterze tak wewnętrznym, jak i zewnętrznym (m.in. narastających podziałów wewnętrznych w społeczeństwie i elitach, nieefektywności administracji, pogarszania się warunków życia setek tysięcy kirgiskich *gastarbeiterów* w Rosji czy w następstwie ewentualnych napięć w chińskim Sinkiangu lub sąsiednim Uzbekistanie).